Nr. 195 (3756) Warszawa, SOBOTA 13 Lipca 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

POLITYKA GOSPODARCZA RZĄDU P. ŚWITALSKIEGO

PODWYŻKA CENY CUKRU

Okres wakacyjny widocznie wpłynął na to, że ostatnia podwyżka cen cukru przeszła prawie bez oddźwięku w opinji publicznej.

Milczenie to musimy przerwać. Jak też podwyżka jest usprawiedliwiana przez koła rządowe? Czy wzrostem kosztów surowców, lub robocizny? Nie: nie można bowiem żądać podwyżki cen buraków, gdy ceny wszystkich płodów rolnych obniżyły się; raczej ceny buraków powinnyby być obniżone. Koszty węgla w górę nie poszły, stawki robocizny również się nie podniosły.

Jedyną „przyczynę" stanowi... *obniżenie się cen cukru w Anglji*, a stąd większe straty przy wywozie polskiego cukru. Z tego wynika, że Rząd i cukrownicy polscy uważają, *iż im tańszy będzie cukier dla konsumenta angielskiego, tem droższy on być musi dla polskiego konsumenta*. To jedno. A drugie: czy rzeczywiście sytuacja przemysłu cukrowniczego jest taka, że straty na wywozie nie mogą być pokryte z zysku na cukrze, sprzedawanym w kraju? Nie. Jest kilkanaście cukrowni mniejszych, daleko położonych od morza, których sytuacja jest rzeczywiście niepomyślna. Natomiast dla olbrzymiej większości cukrowni, obecne ceny cukru były zupełnie wystarczające. Podwyżka cen ogólna była więc zupełnie nieusprawiedliwiona.

Jak zaradzić złu — wskazała *Komisja Ankietowa:* gospodarka cukrowni musi być *przymusowo skartelizowana*. Nadmierne zyski dużych cukrowni, muszą być obrócone na pomoc — pod kontrolą Państwa — dla cukrowni drobnych, oczywiście o ile te cukrownie znajdują się w okolicach kraju, gdzie rozwój cukrownictwa jest zapewniony. Pozatem należało — zdaniem *Komisji Ankietowej* — czynić wszelkie wysiłki dla wzmożenia konsumcji krajowej.

Rząd *nie przeprowadził reorganizacji cukrownictwa*, a zaaprobowana przezeń zwyżka cen *przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia krajowego spożycia cukru*.

Sprawa ma o tyle poważniejsze tło, że jest jednem z ogniw „nowej polityki ekonomicznej pp. pułkowników: *zerwanie z hasłem „taniego chleba", podwyżka taryfy kolejowej, postanowiona z dniem 1 października r. b., podwyżka ceny cukru itd. itd.*

A o podwyżkach płac nie chcą słuchać. Trzeba więc powtórzyć to samo, co powiedzieliśmy w tej sprawie w *„Robotniku"* przed dwoma tygodniami: *każdy wzrost wskaźnika musi spowodować zwyżkę płac urzędników państwowych i ogółu robotników przemysłowych*. Jeśli fabrykant albo obszarnik chce wysokich cen, to musi jednocześnie pamiętać, że będzie musiał zwrócić te ceny przez *nieodzowny wzrost podatków i świadczeń na rzecz klasy pracującej*.

Kosztem najżywotniejszych interesów ekonomicznych robotników ten „nowy" program nie może być przeprowadzony.

Antoni Zdanowski.

50 TYSIĘCZNY ZLOT MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ ROZPOCZĄŁ SIĘ W WIEDNIU

Wiedeń, 12 lipca. (PAT). Dziś rozpoczął się tu międzynarodowy zjazd młodzieży socjalistycznej przy współudziale delegatów zagranicznych. Uczestników powitał jeden z przywódców ruchu socjalistycznego młodzieży austrjackiej t. Kanitz. Mowę jego przełożyła następnie na język polski tow. Helena Bauer, małżonka posła do parlamentu dr. Ottona Bauera. Ogólna liczba uczestników zjazdu wynosi około 50.000 osób.

O OGRANICZENIE ZBROJEŃ NA LĄDZIE, NA MORZU I W POWIETRZU

INICJATYWA ANGIELSKIEGO RZĄDU ROBOTNICZEGO

Londyn, 12 lipca. (PAT). Rząd brytyjski zajmuje się w dalszym ciągu kwestją rozbrojenia. Dotychczas rozmowy prowadzone przez przedstawicieli Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych dotyczyły kwestji rozbrojenia na morzu. Jest jednak nadzieja, że rokowania wstępne obejmą, poza Ameryką i Wielką Brytanją, jeszcze trzy inne mocarstwa morskie, i obejmą szerszy zakres, a więc również zagadnienie ograniczenia zbrojeń na lądzie i w powietrzu. Tym sposobem objętoby całość zagadnienia, przygotowując właściwy grunt do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej pod egidą Ligi Narodów.

TOW. MACDONALD ZAPROSZONY PRZEZ SOCJALISTÓW AMERYKAŃSKICH

Boston, 12 lipca. (PAT). Komitet Wykonawczy Partji Socjalistycznej wysłał pismo do premjera angielskiego, Ramsay Mac Donalda, prosząc go, aby w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych zechciał przybyć do Bostonu i wygłosić mowę na zebraniu socjalistycznem. Równocześnie uchwalono rezolucję, apelującą do członków partji, jak również do ogółu robotników, o zorganizowanie Amerykańskiej Partji Pracy na wzór angielskiej Labour Party.

9 DNI W POWIETRZU

NOWY REKORD WYTRZYMAŁOŚCI LOTU

Culvercity, 12 lipca. (PAT). Piloci Mendell i Reinhart, którzy wystartowali na swym samolocie 9 dni temu, w celu pobicia rekordu wytrzymałości, otrzymując zapasy benzyny w czasie lotu, pozostają dotychczas w powietrzu. Rekord dotychczasowy został już teraz pobity o 50 godzin. Lotnicy sypiają na przemian po 4 godziny na dobę.

PODDALI SIĘ STALINOWI

Moskwa, 12 lipca. (PAT). Radek, Preobrażeńskij i Smigła zgłosili dziś deklarację, w której wyrzekają się trockizmu i uznają słuszność polityki centralnego komitetu partji.

RZĄD ANGIELSKI OBSTAJE PRZY ZWOŁANIU KONFERENCJI LIKWIDACYJNEJ DO LONDYNU

PARYŻ. (AW). Ambasador angielski w Paryżu wręczył rządowi francuskiemu odpowiedź na ostatnią notę francuską. W odpowiedzi tej rząd angielski ponownie wyraża życzenie, aby konferencja odbyła się w Londynie. W motywacji rząd angielski zwraca uwagę, iż konferencja potrwa prawdopodobnie do wrześniowej sesji Ligi Narodów, a członkowie gabinetu nie mogą bezpośrednio po objęciu urzędowania opuszczać Londynu na tak długi okres czasu.

LONDYN CZY LUCERNA?

Paryż, 12 lipca. (A. W.). Na Quoi d'Orsay odbywają się ciągłe konferencje między min. Briandem z jednej strony, a ambasadorem niemieckim Hoeschem oraz ambasadorem angielskim z drugiej. Ostatnio ambasador niemiecki na dłuższej konferencji z Briandem miał oświadczyć, iż rząd niemiecki godzi się na poparcie propozycji rządu francuskego, co do zwołania konferencji politycznej do Lucerny jednak z tem zastrzeżeniem, że musi się ona odbyć najpóźniej 6 sierpnia. Ponadto na konferencji tej omawiana była równeż sprawa udziału poszczególnych państw w obradach w Lucernie. O wynikach tych rozmów nic konkretnego nie wiadomo. W każdym razie Briand w sposób kategoryczny miał oświadczyć, iż uważa, że poza państwami, które były reprezentowane na konferencji reparacyjnej muszą wziąć udział i inne rządy bezpośrednio zainteresowane ewakuacją Nadrenji.

AMERYKA WYSYŁA NIEOFICJALNEGO OBSERWATORA

PARYŻ, 12 lipca. (AW). Według nadeszłych tu wiadomości z Waszyngtonu rząd Stanów Zjednoczonych postanowił na konferencję polityczną delegować w charakterze nieoficjalnym swego obserwatora. Prawdopodobnie będzie nim obecny ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie generał Dawes.

HOOVER WZYWA DO UCZCZENIA PUŁASKIEGO

Waszyngton, 12 lipca. (PAT). Prezydent Hoover wydał proklamację, wzywającą cały naród amerykański do uczczenia 150 rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, która przypada w dn. 11 października b. r. Proklamacja nakazuje, aby w tym dniu odbyły się odpowiednie uroczystości we wszystkich szkołach, kościołach i instytucjach, oraz, by na wszystkich gmachach państwowych wywieszona była flaga gwiaździsta.

ROKOWANIA BELGIJSKO-NIEMIECKIE

Berlin. 12 lipca. (PAT). Równolegle z rokowaniami brukselskiemi w sprawie wykupu niemieckich marek okupacyjnych toczą się i od kilku dni rokowania niemiecko - belgijskie w sprawie zaniechania likwidacji niemieckiego mienia w Belgji. Rokowania te prowadzone są na zasadzie odpowiednich zaleceń zawartych w planie Younga. Rząd belgijski reprezentuje dyrektor generalny belgijskiej administracji domenów państwowych oraz zastępca prawny rządu belgijskiego. Niemiecki komunikat półoficjalny zapowiada ukończenie tych rokowań w dniach najbliższych.

I OBÓZ LETNI Z.R.S.S. DLA KOBIET

BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI WYJEŻDŻAJĄCE DO ZAWODZIA!

W **Zawodziu** pod Częstochową otwarty zostanie w dn. 14 lipca r. b. o godz. 16. 1-szy robotniczy obóz letni Z. R. S. S. dla kobiet.

Dla Towarzyszek z Warszawy zbiórka w niedzielę, 14 b. m. na dworcu Głównym, z prawej strony kiosku „Ruchu" o godz. 9-ej rano, gdzie oczekiwać będzie kierowniczka, tow. Tomaszewska.

Wszelkich informacyj udziela jeszcze dzisiaj Sekr. Gen. Z.R.S.S., ul. Flory 1, m. 18, tel. 334-95, w godz. 4 — 6 wiecz.

Towarzyszki zamiejscowe po przyjeździe do Częstochowy, winne się zgłosić na ul. Kościuszki Nr. 62 (Okr. Kom. Rob. PPS.) do tow. **Lewiaka**, który udzieli im wszelkich informacyj w sprawie udania się do Zawodzia.

SPROSTOWANIE ZŁOŚLIWEJ PLOTKI

LIST PREZYDJUM STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Jako przewodniczący Kongresu Stronnictwa Chłopskiego w dniu 7-go b. m. niniejszem prostuję, że nie jest zgodną z prawdą wiadomość, podana w **„Kurjerze Porannym"** w Nr. 188 z dnia 9 b. m. jakoby poseł generał **Roja** na tym Kongresie domagał się konieczności umundurowania wszystkich członków Stronnictwa Chłopskiego, jakoby nawet przedłożył Kongresowi zaprojektowany przez siebie typ munduru chłopskiego, jak również nie jest prawdą, jakoby generał **Roja** groził w Polsce „czystką".

Natomiast jest prawdą, że generał Roja przemawiał na Kongresie w sprawach inwalidzkich.

Proszę Sz. Obywatela Redaktora o umeszczenie w **„Robotniku"** niniejszego wyjaśnienia, ponieważ do redakcji **„Kurjera Porannego"** nie możemy się zwracać z żądaniem sprostowania, gdyż jesteśmy przekonani, że redakcja **„Kurjera Porannego"**, wymienioną nieprawdziwą wiadomość podała celowo, aby sprawę połączenia stronnictw ludowych, a co za tem idzie wzmocnienie obozu demokracji — ośmieszyć.

Z poważaniem
Andrzej Waleron,
prezes Stronnictwa Chłopskiego.

„POD SŁODKIEM NIEBEM PIĘKNEJ FRANCJI"

SPOTKANIE P.P. BARTLA, ŚWITALSKIEGO I SŁAWKA

Wczorajsze pisma donoszą, że pp. **Świtalski i Sławek**, którzy udali się przed kilkoma dniami samochodem na zasłużony wypoczynek do **Biarritz**, mają tam spotkać p. **Bartla** i odbyć z nim konferencję na temat — prawdopodobnie — „jednolitego frontu sanacyjnego".

RZĄD ANGIELSKI WOBEC BEZROBOCIA

BUDOWA MOSTÓW

LONDY, 12 lipca. (PAT). Ministerjum komunikacji podaje do wiadomości, że odnośne rady hrabstw zostały upoważnione przez parlament do budowy szeregu mostów przez Tamizę. Wzniesione będą mosty dla ruchu pieszego i kołowego w Chiswick, Richmond i Hampton Court. Wybudowany będzie również nowy most żelazny w Charing Cross kosztem 12 miljonów funtów. Budowa potrwa kilka lat. Jak oświadczył minister specjalnej teki pracy, J. H. Thomas, przebudowany będzie most Waterloo, położony w odległości kilkunastu yardów od Charing Cross.

KREDYTY DLA KOLONJI

Londyn, 12 lipca. (PAT). Izba Gmin, jako komisja finansowa, upoważniła skarb do udzielenia pewnym kolonjom i terytorjom mandatowym kredytów do wysokości miljona f. szt. rocznie na podniesienie rolnictwa i przemysłu rolnego i ożywienie stosunków gospodarczych między metropolją i kolonjami. Usprawiedliwiając potrzebę tych kredytów, **minister Thomas** wyjaśnił, że kredyty mają związek z wykonywaniem projektu rządowego **ożywienia na rynkach pracy.**

ZASTRZEŻENIA RUMUNJI WOBEC PLANU YOUNGA

BUKARESZT. 12 lipca. (PAT). Rząd rumuński polecił swym przedstawicielom dyplomatycznym w Paryżu, Londynie i w Rzymie wręczyć noty, przedstawiające rumuński punkt widzenia na kwestję odszkodowań i wyrażający niezadowolenie, jakie wywołało w Rumunji obciążenie jej przez plan Younga spłatami rocznemi. Dalej nota wyszczególnia warunki, na jakich może przyjąć plan Younga. W końcu rząd rumuński zaznacza, iż zdaniem jego byłoby wskazanem, aby odbyła się jedna tylko konferencja polityczna, w której wzięłyby udział wszystkie państwa — wierzyciele Niemiec.

PROTEST 38 PAŃSTW PRZECIW AMERYKAŃSKIEJ TARYFIE CELNEJ ODNIÓSŁ SKUTEK

Wiedeń. 12 lipca. (PAT). Według doniań dzienników z Nowego Jorku protest 38 państw europejskich przeciwko planowanej amerykańskiej taryfie celnej skłonił prezydenta Hoovera do zwołania konferencji członków Komisji Finansowej senatu. Na konferencji tej prezydent wyłuszczył swoje poglądy, dotyczące nowej taryfy celnej. Po konferencji oświadczył przywódca republikańskiej frakcji senatu Watson, że prezydent Hoover domagał się wprowadzenia rozsądnej ustawy celnej. W Waszyngtonie panuje przekonanie, że prezydent Hoover skłonił senatorów, aby starali się o zmianę obecnej redakcji tejże ustawy.

WALKA DWU KONCERNÓW NAFTOWYCH

Londyn, 12 lpca. (A. W.). Według doniesień „Daily Telegraphu" między dwoma światowemi koncernami naftowemi doszło ponownie do poważnego konfliktu z powodu zakupienia sowieckich kopalń ropy naftowej. Według doniesień dziennika, zachodzi obawa prawdziwej wojny między dwoma potężnemi koncernami Royal Dutchem i Standard Oil. Zwołana nadzwyczajna konferencja do Londynu jest ostatnią próbą załagodzenia stosunków i dojścia do porozumienia.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

AMANULLAH BĘDZIE PISAŁ PAMIĘTNIKI.

Były król afgański Amanullah oświadczył przedstawicielowi jednego z pism niemieckich, iż zamierza on wydać pamiętniki, aby świat cały wiedział o prawdziwych przyczynach rewolucji w Afganistanie, oraz o całym szeregu intryg zakulisowych, które do tego doprowadziły. Ponadto Amanullah kategorycznie zaprzeczył, jakoby miał wywieźć z Afganistanu duże sumy pieniędzy.

POŻAR LASÓW KOŁO TULONU.

W Tulonie wybuchł olbrzymi pożar lasów. Pożar rozciągał się na dość dużej przestrzeni i zniszczył wielki obszar lasów nad brzegiem morza. Dopiero dzięki bardzo energicznej akcji ratunkowej oddziałów wojskowych oraz straży pożarnej udało sę pożar zlokalizować i ugasić.

UPAŁY W LONDYNIE.

Wczoraj nawiedziła Londyn oraz wyspy brytyjskie fala gorąca. Temperatura osiągnęła 81 st. Fahrenheita.

SKAZANIE B. FRANCUSKIEGO MINISTRA SKARBU.

Z Paryża donoszą, iż trybunał skazał na 2 lata więzienia b. ministra Klotza, oskarżonego o popełnienie nadużyć przez wydawanie czeków bez pokrycia.

PRZESTĘPCZOŚĆ WŚRÓD MŁODZIEŻY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Na jednem z zebrań dyskusyjnych, zorganizowanych w Chicago w czasie trwania t. zw. „tygodnia chłopca", znany kryminolog, generalny zarządca więzień federalnych w Stanach Zjednoczonych, Sanford Bates, wygłosił przemówienie, ilustrujące w sposób dobitny zastraszający wzrost przestępczości wśród młodzieży amerykańskiej. Oto garść danych, przytoczonych przez Bates'a: 85% wszystkich zbrodni, popełnionych w Stanach Zjednoczonych, jest dziełem młodzieży w wieku od 15 do 25 lat. Jako główne przyczyny tego stanu rzeczy uważać należy: analfabetyzm rodziców, zaniedbanie wychowania dzieci i pozostawienie ich niemal od dzieciństwa własnemu losowi. W takich warunkach — twierdzi Bates — ogromna część młodzieży ginie dla społeczeństwa, a klęski tej nie zdoła wyrównać najwyższy nawet dobrobyt.

STOLICE NA ZAMÓWIENIE.

Waszyngton był jedną z pierwszych stolic, zbudowanych według planu sporządzonego zgóry przez majora Piotra Karola i Enfant. Nie tak dawno jeszcze zbudowano nową stolicę Australji, Canberra, według planów architekta amerykańskiego, Burley Griffona. Delhi w Indjach wybudowali dwaj angielscy budowniczowie. Teraz chiński prezydent nacjonalistycznego rządu, Czang-Kaj-Szek, wezwał Amerykanina Henry Murphy, by na miejscu starego Nankinu wzniósł nowoczesną stolicę. Stolica ta, jak nowe Delhi, ma być częścią starego miasta.

Canberra, stolica Australji, zainaugurowana w swej nowej roli w maju 1927 roku, wznosi się na gruncie zupełnie dziewiczym. Dotychczas nie jest ona ukończona. Posiada cztery hotele, budynki państwowe, 500 domów dla urzędników, piekarnię i pralnię, prowadzoną również przez związkowy komitet stolicy. Parlament stoi na wzgórzu, od stóp którego biegną główne ulice.

Jakim będzie Nankin w przyszłości, teraz odgadnąć trudno. Poza granicami dzisiejszego średniowiecznego Nankinu wzniesie się wspaniały gmach rządowy. P. Murphy zamierza przez połączenie miasta z Pukow, leżącem na drugim brzegu Jan-Tse-Kjang, umożliwić stolicy wzrost z 400.000 do 2.000 000 mieszkańców.

W TRUMNIE DO HOLLYWOOD.

Mekka miłośników filmu — Hollywood — ściąga co roku tysiące kandydatek i kandydatów na gwiazdy i gwiazdorów, którzy tłoczą się w poczekalniach znakomitych reżyserów i dyrektorów przedsiębiorstw filmowych w nadziei uzyskania engegement. I choć na tysiące zaledwie nieliczne jednostki osiągają wymarzony cel — w tłumie statystów — pielgrzymki do Hollywood nie ustają, a wśród amatorów karjery filmowej i dolarów są i tacy, którzy próbują najrozmaitszych „kawałów", byleby ściągnąć na siebie uwagę potentatów filmu. Do liczby tych ostatnich wypada zaliczyć niejakiego Karola Loedla, Niemca, z zawodu aktora, który dostał się do Hollywood w niezwykły rzeczywiście sposób... w trumnie. Przy pomocy przyjaciela Loedl, ulokowany w skrzyni kształtu trumny, z napisem „Statua, wartości 500 dolarów", wyeksspedjowany został pocztą z Chicago do Hollywood. W czasie tej trzydniowej podróży Loedl, oddychał przez zręcznie ukrytą rurkę, natomiast ani nic nie jadł, ani nie pił, gdyż nie zaopatrzył się w pożywienie na drogę, sądząc, że odbędzie ją w znacznie szybszem tempie. W Hollywood dopiero odkryto podstęp sprytnego Niemca i, zamiast do filmu, trafił do więzienia.

PIERWSZY ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY

Jutro rozpoczyna się w Warszawie Pierwszy **Zjazd Polaków z Zagranicy.** Nie ulega — rzecz naturalna — wątpliwości, że zagadnienia i emigracji polskiej i mniejszości polskich poza granicami Rzeczypospolitej wymagają stokroć więcej **uwagi i wysiłku ze strony** społeczeństwa i znacznie więcej konsekwentnej, intensywnej pracy ze strony Państwa, niż to było dotychczas. Nie chodzi nam zresztą wcale o jakieś oskarżenia i zarzuty, rozumiemy bowiem doskonale wszystkie trudności; **stwierdzamy tylko fakt.**

Musimy wszakże podnieść z całą powagą i z całym naciskiem **błąd zasadniczy,** popełniony przez organizatorów Zjazdu **w samem założeniu** i na samym początku ich działalności przygotowawczej: **błąd polega na sposobie ułożenia** t. zw. ordynacji wyborczej na Zjazd.

Wzięto za punkt wyjścia **„Związki Polaków"**, jako organizacje, łączące rzekomo ogół ludności polskiej danego kraju. W rezultacie szereg polskich organizacyj robotniczych i socjalistycznych pozostał bądź częściowo, bądź nawet całkowicie na uboczu. Tam, gdzie odstępowano, w drodze „kompromisu", jakiś mandat socjaliście, tam również **podział mandatów nie wypadł** w zgodzie z rzeczywistym układem sił.

Bo życie wygląda inaczej.

Weźmy przykład. PPS. na Śląsku Opolskim reprezentuje bardzo poważną sumę wpływów. Ostatnie wybory do rad załogowych dały jej znaczną przewagę nad t. zw. narodową, niesocjalistyczną grupą polską. Ofiarowano zaś jej jeden mandat na sześć, przyznanych Śląskowi. Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w Czechosłowacji skupia dosłownie „najwierniejszą gwardję" polskości w czeskiej części Cieszyńskiego. Socjalistyczna grupa polska w Rumunji — jedyna — może zabierać głos imieniem tamtejszych Polaków, prawie wyłącznie robotników i pracowników kolejowych. We Francji organizacja polska C. G. T. — to prawdziwa siła.

A „ordynacja wyborcza" niektóre z tych grup pominęła zupełnie, innym znowuż, sprowadzonym samowolnie i w sprzeczności z istotnym stanem rzeczy, do roli rzekomo drobniutkiej „mniejszości", odebrała zainteresowanie się Zjazdem.

W ten sposób **znaczne odłamy robotnicze** pozostały, jak powiedzieliśmy, **faktycznie** na uboczu. Nie sądzimy, aby to mogło przynieść jakąkolwiek korzyść samej sprawie.

Organizatorzy Zjazdu powinniby byli także wiedzieć, że nie wszystkie „Związki Polaków" mają charakter idealnie bezpartyjny, względnie ogólno - partyjny. Raczej odwrotnie. Niektóre zabarwione są na kolor narodowo - demokratyczny, inne na „sanacyjny", inne znowuż na chadecki czy enpeerowski. Jest to zresztą rzecz bodaj nieunikniona. Ale w tych warunkach należało tymbardziej dbać o „stuprocentową" bezstronność przy organizowaniu Zjazdu i o przyciągnięcie doń wszystkich odłamów pracy polskiej na obczyźnie.

Zresztą, co tu mówić! Klasa robotnicza wszak stanowi prawie całą emigrację sezonową, lwią część emigracji stałej, przeważną część mniejszości polskiej w Niemczech i w Czechosłowacji w każdym razie. **Ruch socjalistyczny objął zaś potężnie tę właśnie klasę robotniczą.**

Dlatego uważamy za niezbędne zastrzec się publicznie przeciwko „ordynacji wyborczej", ustalonej przez organizatorów Zjazdu; dlatego też — nie z naszej winy — **Zjazd jutrzejszy nie może być uważany za pełną i dokładną reprezentację wszystkich Polaków i Polek, zamieszkałych stale lub przejściowo poza granicami Rzeczypospolitej.**

Na przyszłość takie fatalne błędy powtórzyć się nie będą mogły. O to się postaramy.

***

Delegaci na Zjazd i goście, należący do polskiego ruchu socjalistycznego, proszeni są o przybycie dziś, w sobotę, o g. 5 pp. punktualnie do lokalu Z. PPS. w Sejmie, celem wzajemnego porozumienia się.

***

Obrady Zjazdu rozpoczynają się jutro, w niedzielę, o g. 11 m. 45 w., w sali Sejmu Rzeczypospolitej.

OSOBLIWY AKT OSKARŻENIA

P. podprokurator Kazimierz **Guszkowski** wytoczył tow. Stanisławowi **Niemyskiemu,** redaktorowi odpowiedzialnemu tygodnika **„Chłopska Prawda"**, sprawę karną o dwie rzeczy: 1) o wydrukowanie ustępu z hymnu „Międzynarodówka" i 2) o wydrukowanie tekstu interpelacji Z. PPS. do p. prezesa Rady Ministrów.

P. **Guszkowski** był łaskaw powołać się przytem na różne artykuły **rosyjskiego** Kodeksu Karnego.

Ależ, panie **Guszkowski,** kodeks kodeksem, **obok niego istnieje wszakże** i... Konstytucja Rzeczypospolitej **Polskiej.** A w tej **Konstytucji powiedziane** jest całkiem niedwuznacznie, że zgodne z prawdą sprawozdanie z **publicznych** posiedzeń **Sejmu nie podlegają** kompetencji p. podprokuratora.

Co jest ważniejsze? Kodeks **rosyjski,** czy Konstytucja **polska?**

A co się tyczy **„Międzynarodówki",**— zrobimy oto „doniesienie" do p. **Guszkowskiego.**

W dn. 18 czerwca w sali cyrku śpiewaliśmy wszyscy właśnie „karygodny" ustęp „Międzynarodówki". Śpiewał Bolesław **Limanowski**, śpiewał Emil **Vandervelde.**

Może p. **Guszkowski** pociągnie do „surowej odpowiedzialności" **Limanowskiego i Vandervelde'go** na podstawie... art. 129 Kodeksu „Najjaśniejszego Pana", cesarza Wszechrosji i „króla polskiego" Mikołaja II, **którego „autorytet"** wciąż jeszcze, jak widać, ciąży nad umysłowością **niektórych naszych młodych** podprokuratorów.

M. M.

KRONIKA POLITYCZNA

ZBLIŻENIE SIĘ WZAJEMNE N. P. R. I CH. D.

Agencja Wschodnia donosi, że rokowania o połączenie **prawdziwej** NPR. z Ch. D. posunęły się znacznie naprzód. W dn. 2 sierpnia ma się odbyć konferencja celem omówienia warunków zespolenia obu stronnictw.

Gdyby doszło do zupełnego połączenia, wspólna nazwa brzmiałaby: **„Zjednoczony Chrześcijasko - Narodowy Obóz Pracy".**

„GŁOS PRAWDY" I ATAK „POLONJI"

„Głos Prawdy" we wczorajszym numerze zaprzecza oskarżeniom, jakie **„Polonja"** skierowała pod adresem jego poprzednich kierowników, przynajmniej zaprzecza im w poważnej części, pozostawiając p. **Stpiczyńskiemu** odpowiedź na ataki, dotyczące jego osobiście.

Ponieważ nie posiadamy i nie znamy dokumentów, którem oskarżyciele mają, jak sami twierdzą, rozporządzać, powstrzymujemy się narazie od zabierania głosu w tej sprawie.

Treść oświadczenia redakcji **„Głosu Prawdy"** powtarzamy z tego względu, że donieśliśmy naszym czytelnikom o samym fakcie oskarżeń, podniesionych przez redakcję **„Polonji".**

PRZEGLĄD PRASY

Stany Zjednoczone Europy.

Prasa polska zaskoczona jest wiadomością o planie Brianda przystąpienia do rozmów o federacji europejskiej. Nic w tem dziwnego. Polityka zagraniczna Polski coraz bardziej chowa się za kulisy dyplomacji, nietyle już tajnej, ile niejasnej i niezrozumiałej; polityka zagraniczna przy obecnym systemie rządów ujmowana jest, niestety, coraz częściej pod kątem widzenia „sukcesów" reżimu; Sejm na przymusowym urlopie nie może zająć się wyjaśnieniem sytuacji międzynarodowej. Pozostaje prasa, źle informowana, w przeważającej swej części pozbawiona samodzielności i popełniająca znowu ten sam błąd, co ! Rząd, bo przenosząca na zagadnienia międzynarodowe partyjno - sanacyjne lub endeckie poglądy.

Jak dotąd, odezwał się **„Kurjer Czerwony"** w artykule całkiem rozumnym, pisanym przez p. W. R.

Nawiasem dodamy, że pod tymi literkami ukrywa się, zdaje się, p. Wincenty Rzymowski, z pod którego pióra wychodzą w „Czerwoniaku" artykuły najjadowitsze i najobłudniejsze wobec demokratycznych stronnictw lewicy, a zarazem najpokorniejsze i najusłużniejsze wobec Rządu — artykuły niepodpisane. Widocznie resztki sumienia demokratycznego płomiennego jeszcze przed trzema laty demokraty i resztki wstydu tylko wtedy pozwalają mu kłaść podpis pod artykułem, kiedy broni on dobrej sprawy.

P. B. K. w „Kurjerze Warszawskim" bardzo sceptycznie zapatruje się na sprawę federacji europejskiej i widzi w pomyśle Brianda groźny objaw nienormalnych stosunków międzynarodowych:

> Cała dzisiejsza sytuacja europejska, łącznie z planem Younga, długami aljanckiemi w Ameryce, sprawą Nadrenji i t. d., stwarza w niektórych krajach nastroje, nie mające nic wspólnego z zimnym obrachunkiem.

Dzisiejsza sytuacja międzynarodowa.

Briand ma szczęśliwą rękę w rzucaniu nowych pomysłów. Najbliższe miesiące będziemy mieli zapełnione dyskusją publiczną w sprawie federacji europejskiej.

A tymczasem czekają na rozwiązanie najpilniejsze zagadnienia: plan Younga i ewakuacja Nadrenji.

„Gazeta Warszawska" wciąż straszy:

> **Ugoda z Francją jest Niemcom na to potrzebna, by mieć neutralność Francji w chwili postawienia programu „pokojowego" rozbioru Polski. Jeśli Francja będzie prowadziła w dalszym ciągu dotychczasową politykę — politykę lokarneńską, to zagadnieniem rewizji postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego ,ostatnich zresztą jakie jeszcze z tego traktatu pozostały) zejdzie na porządek dzienny polityki europejskiej najpóźniej w roku przyszłym — 1920-ym.**

Kogo chce „Gazeta Warszawska" nastraszyć temi ponuremi wizjami dymisjonowanego dyplomaty? Poincarego, Mac Donalda?

Toż nawet **„Głos Prawdy"**, równie wrogi Locarnu, jak „Gazeta Warszawska" — jeszcze jeden punkt zetknięcia endecji z „sanacją" — nie wierzy w te straszne przepowiednie:

> Księga Hioba endecji powiększyła się o jeszcze jeden tren żałobny. Publicyści jej posypują sobie już zgóry głowy popiołem i straszą świat wojną z powodu niewyraźnego stanowiska Poincarego, który jakoby ma ulec w końcu naciskowi anglosasów i zmarnować owoce zwycięstwa koalicji.
>
> Szerząc przesadne alarmy, uzależniają oni niemal samo istnienie Polski od okupacji Nadrenji, jakgdyby utrzymanie jej leżało w naszej mocy.

„A. B. C.", które podziela obawy **„Gazety Warszawskiej"**, ma żal do Rządu polskiego.

> **Jakże wielką jest odpowiedzialność rządu polskiego w takiej chwili!**
>
> Tymczasem „napięcie twórcze" rządu w tej chwili jest poprostu zdumiewające. Większość ministrów z p. Prezesem Rady Ministrów i p. Ministrem Spraw Zagranicznych bawi na urlopach, przeważnie zagranicą. Zaledwie kilku członków rządu jest na miejscu. Rada Ministrów się nie zbiera. Nic się nie dzieje. Czy można to zrozumieć?...

Niebaczne słowa prawdy.

Sanacyjny, ba, chwilami prawie pułkownikowski **„Ilustrowany Kurjer Codzienny"** powiada:

> „Konsystencja całego organizmu *społeczeństwa chłopskiego* jest za słaba w stosunku *do konsystencji armji.* Jest to tak samo, jakby ktoś *figurze, ulepionej z mokrej gliny,* dorobił jedno *ramię z czystego żelaza.* Ramię to musiałoby odpaść, nie mogłoby się trzymać ,albo rozgniatając swoim ciężarem, całą glinianą figurę albo też rdzewiejąc i niszczejąc nieużytecznie".

Mowa tu o Rumunji, ale rozumowanie to, bardzo słuszne, dotyczy i innych społeczeństw chłopskich, jak np. Polski.

S.

ST. ANDRZEJ RADEK. 3)

Trzeci zamach na Skałłona

SIEDEMNASTOLETNI REWOLUCJONISTA

Akuratnie wprowadzili do mojej celi jakiegoś silnie obandażowanego jegomościa. Po chwili zjawił się żandarm i zaczął go przy mnie badać. Dowiaduje się, że on też został ranny gdzieś pod Targówkiem. Co tam robił nie umie się wylegitymować — kręci. Naraz oficer zwraca się do mnie z zapytaniem, czy znam tego jegomościa. Oczywiście powiadam, że nie. Oficer, wychodząc nakazuje żandarmowi przy drzwiach, aby uważał na nas i nie pozwalał rozmawiać.

W czasie tego badania, zaczynam się domyślać, że to pewnie z tej szóstki co poszła naprzód, a wszystkich jeszcze nie znałem. Skoro więc tylko oficer za drzwi, to je temu melduję, że ja też zostałem ranny pod Targówkiem. Wywarło to na tamtym ogromne wrażenie.

To wy? — zawołał wzruszony serdecznie. Ten okrzyk jeszcze bardziej mnie upewnił, że mam przed sobą towarzysza wspólnej wyprawy. Byłem też ogromnie ciekawy czy sobota się udała i zapytałem:

— No a cóż, Skałłon zrobiony?

Odpowiedział mi, że nie, że musieli nawet materjały wybuchowe porzucić, bo po strzelaninie z nami zaczął się przy torze ruch patroli. Okropnie mię ta wiadomość podcięła. Dwanaście dni tak siedział ze mną. Dziwiło mnie tylko, że jego badają, a mnie ani razu. Codziennie go wyprowadzano na parę godzin i codziennie wracał bardzo zmartwiony i skarżył się, że źle z nim. A mnie aż serce ściskało, tak mi żal było tego chłopa. Gniewałem się na lekarzy, że się z nim obchodzili dość szorstko, a ze mną życzliwie. Pocieszałem go, jak mogłem. Byłem pewien, że pójdę pod sąd polowy i wyrażałem zadowolenie, że to ja, zwykły szeregowiec — wpadłem, a nie kto inny, z czego on wnosił że musiał być ze mną ktoś ważny.

Dopiero w wigilję Bożego Narodzenia oprzytomniałem. Przychodzi on z badania i z wielką pretensją do mnie, że podczas jego nieobecności ja go muszę sypać, bo przyłączają go do mojej sprawy i dziś, ponieważ już trochę wyzdrowiał, — odsyłają go na Pawiak.

Tłumaczyłem mu, przysięgałem się, że nic nikomu nie mówiłem, że wogóle mię nie badano — i w końcu wyraziłem żal, że do tej pory nie udało się skomunikować z Wolnością — bo możeby go drodze odbili.

Wtedy on mi zaproponował żebym napisał list, to on go prześle, aby przynajmniej — jeżeli nie jego, to mnie starali się ratować.

Odmówiłem, bo uważałem, że nie jestem znowuż tak „ważnym" rewolucjonistą, aby partja miała dla mnie ludzi narażać. Bardzo go ta moja odmowa zirytowała. Po obiedzie znów go wezwano, a gdy wrócił to coś szybko włożył pod poduszkę. Teraz mnie to zabolało, że nie ma do mnie zaufania i coś ukrywa. Strasznie mnie jednak zaciekawiło, co on schował pod poduszkę. Już trochę mogłem łazić.

Zbliżam się ostrożnie do jego łóżka, podnoszę poduszkę i patrzę — **browning.** Ten nagle się obejrzał i palnął mnie z taką siłą, że upadłem. Zwlokłem się i położyłem na łóżku. Trząsłem się cały. Zęby dzwoniły mi jak kopyta kozackich koni po bruku. Oto z kim ja siedziałem i kogo za towarzysza uważałem! Ale głupich podobno ma Pan Bóg w szczególnej opiece. O różnych sprawach ja z tym łotrem rozmawiałem, nigdy jednak nie wymieniałem nazwisk ani adresów, chociaż ten pies natarczywie się o to dopytywał.

Teraz dopiero zauważyłem, że on nosił wciąż jeden i ten sam bandaż i zrozumiałem, co znaczył w pierwszych dniach dziwny okrzyk na korytarzu: „ej, bud' ostarożen!"

Jeszczem się dobrze nie uspokoił, kiedy wszedł naczelnik ochrany. Ano, jak się czuję, kiedy będę zdrów, i zaraz— czy znam tego z obandażowanym łbem...

Nie.

A czy wiem, kto to taki.

Wiem.

Kto?

Szpicel.

Stropił się bardzo, zaraz tego młodszego szpicla, won za drzwi — i kto mi o tem powiedział?

Kto? Ludzie co naokoło mnie siedzą. Brał mię potem na matkę, u której jakoby był przed chwilę, która płacze, że to miejsce przy stole wigilijnym, gdzie zwykle siedziałem, będzie puste, że mogę się nie bać partji, bo dostanę pieniądze i wyjadę do Ameryki, jeżeli wydam, kto był ze mną, a nie—to powieszą, jak amen w pacierzu i tyle parady.

Nawet się do tego łotra nie odzywałem, bo wciąż o tamtym myślałem — co to go uważałem za towarzysza

Później przyszedł znany, stary Klimow. Twarz jak u męczennika ideowego. Włosy długie, broda jak u starego katorżnika Kona.

Tego wcale nie interesowała sprawa ani kto ze mną był. Dla niego ciekawą rzeczą było, jak się kształtuje psychologja bojowca P. P. S.

On sam bowiem rozumie dobrze i podziela stanowisko socjal - demokracji Królestwa Polskiego. Jest nawet sympatykiem tej partji i gdy przychodzą z listą, — to coś daje, bo rozumie, że ludzkość drogą ewolucji musi dojść do ustroju demokratycznego. On mnie broń Boże, nie namawia do zdrady, ale zmiana przekonania nie jest zdradą, jest wynikiem doświadczenia, badań naukowych, rozumu. Człowiek często coś czyni, potem przekonywa się, że źle robił, że dążył fałszywą drogą i zmienia front. Marx jest twórcą Socjalizmu, ale Marx potępiłby taktykę P. P. S., gdyby żył. Dobrzebym tedy zrobił gdybym przeszedł do S. D. K. P. i L. — bo uratowałbym może życie, które jest potrzebne dla ludzkości, do walki o lepszy ustrój.

(D. c. n.)

Ś. † P.

tow. Karolina z Mrozowskich

ZAGROBSKA

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 11 lipca 1929 r., przeżywszy lat 62.

Pogrążeni w głękokim smutku: **mąż, córki, synowie, synowe, zięciowie, wnuczki i wnuki** zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Przemysłowej Nr. 36 dnia 15 lipca 1929 r. o godz. 1 pp. na cmentarz Bródnowski.

AKCJA MASOWA P. P. S.

BYDGOSZCZ.

W dniu 6 lipca r. b. odbyło się plenarne zebranie członków organizacji bydgoskiej PPS. Zebranie zagaił przewodniczący tow. Trepto, na którego wezwanie zebrani uczcili pamięć zamordowanego przez pałkarzy BBS. tow. Buchholca.

Obszerne sprawozdanie poselskie wygłosił tow. poseł **Matuszewski.** Mówca omówił szczegółowo sprawę przekroczeń budżetowych, proces Czechowicza przed Trybunałem Stanu, przyjazd przedstawicieli Międzynarodówki do Polski oraz akcję Rządu i BB. zmierzającą do zniszczenia samorządów i opanowania instytucyj ubezpieczeniowych.

Następnie tow. radny **Zieliński** złożył sprawozdanie z działalności Klubu Radzieckiego PPS. Sprawę wyborów do Rady Miejskiej referował tow. **Lehmann.**

W ożywionej dyskusji przemawiało szereg towarzyszy miejscowych, oraz tow. Neumeuer, redaktor „Pochodni" z Grudziądza.

Entuzjastycznie i jednomyślnie przyjęta została następująca, samorzutnie wysunięta rezolucja:

„Zebrani na plenarnem zebraniu członkowie organizacji bydgoskiej PPS. zasyłają wyrazy pełnego uznania tow. posłowi Libermanowi, nieugiętemu obrońcy i bojownikowi o prawa mas proletarjackich do samostanowienia o sposobie rządzenia Polską. Zebrani proszą tow. Liebermana o dalsze kontynuowanie rozpoczętej pracy i zapewniają, że w pracy swojej nasi przedstawiciele liczyć mogą na pełne poparcie klasy pracującej."

JANÓW (Górny Śląsk).

Z ramienia P. P. S. urządzono ostatnio wielki wiec publiczny w **Janowie.** Duża sala tow. Kotyrby zapełniła się po brzegi robotnikami. Przybyło nawet dużo kobiet, co należy uważać za dobry znak w naszych niesłychanie sklerykalizowanych stosunkach.

Obszerny referat polityczny wygłosił tow. red. **Kawalec.**

O sprawach gospodarczych mówił tow. **Melch.**

W dyskusji popisywał się jakiś Miernik, który przyjechał specjalnie na wiec, jak mówił z Krakowa. Referentów atakował on, jako „socjalfaszystów". Do komunistów jednak nie miał odwagi się przyznać.

Doskonałą odprawę dał mu tow. **Kawalec.**

Wiec zakończono okrzykiem na cześć PPS. Wobec wspaniałego przebiegu wiecu, towarzysze janowscy chcą w najbliższym czasie urządzić nowy wiec.

TELEGRAMY

PRZECIW OBNIŻENIU PŁAC W ANGIELSKIM PRZEMYSLE BAWEŁNIANYM

Manchester, 12 lipca. (PAT). Wobec wyniku głosowania wśród członków federacji stowarzyszeń przedsiębiorców przędzalń bawełnianych, które przyniosło zdecydowaną większość na rzecz redukcji płac robotniczych o 12,82 procent, zostaną rozplakatowane odpowiednie ogłoszenia obwieszczające, że zniżka płac zacznie być stosowana od dnia 29 b. m. Wobec powyższej uchwały wszystkie zainteresowane związki zawodowe robotnicze zajęły stanowisko zdecydowanie odrzucające uchwałę przedsiębiorców, któraby dotknęła około pół miljona robotników. Jest prawdopodobne, że w konflikcie tym będzie interwenjował rząd, przyśpieszając przedewszystkiem przeprowadzenie zapowiedzianej ankiety w przemyśle bawełnianym.

ZATARG CHINSKO-ROSYJSKI

WIEDEŃ. 12 lipca. (PAT). „United Press" podaje z Tokio, że kolej wschodnia jest obecnie zupełnie w ręku rządu chińskiego. Z Charbinu donoszą, że władze chińskie zajęły obecnie wszystkie linje tej kolei, jako też linje telefoniczne i telegraficzne, usuwając prawie wszystkich urzędników sowieckich. Rosyjski dyrektor biura kontrolnego trzymany jest w areszcie prywatnym. Według tych samych doniesień władze chińskie aresztowały przeszło 200 funkcjonarjuszy sowieckich z powodu uprawiania propagandy komunistycznej.

EXPOSE POINCAREGO

Paryż. 12 lipca (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Poincare kontynuował expose w sprawie układów, dotyczących spłaty długów.

WALKA POLICJANTA Z FURJATEM

Przy budowie świetlicy na Żoliborzu, na terenie baraków dla bezdomnych, pracował jakiś cieśla z ul. Freta, nałogowy alkoholik. Wczoraj dostał on ataku furji, schwycił siekierę i zaczął ścigać przechodniów. Wynikł szalony popłoch. Ścigani zaczęli się kryć, gdzie kto mógł. Zaalarmowany st. post. 26 komis., obnażywszy bagnet pogonił za furjatem, usiłując wytrącić mu z rąk siekierę. Jednak w ostatniej chwili szaleniec odwrócił się i zadał posterunkowemu cios w prawe ramię. Ponieważ ostrze siekiery trafiło na gruby naramiennik i umieszczoną na nim blaszaną cyfrę, przeto cios został osłabiony. Mimo to policjant otrzymał ranę. Poszwankowany, mimo dużego bólu, zdołał jednak rozbroić furjata, w czem pomogli policjantowi mieszkańcy baraków. Skrępowanego chorego przewieziono do szpitala na Czyste, na oddział psychjatryczny. Ranny polcjant udał się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz dyżurny udzielił mu pierwszej pomocy.

POGRZEB JULJANA FAŁATA

Przy bardzo tłumnym udziale publiczności odbył się wczoraj w Bystrej na Śląsku manifestacyjny pogrzeb Juljana Fałata, znakomitego malarza polskiego. Na pogrzeb przybyli przedstawiciele władz, malarstwa polskiego, stowarzyszeń kulturalno-oświatowych oraz okolicznego ludu polskiego, Ministra Oświaty reprezentował dr. Tadeusz Dobrowolski; z Katowic w zastępstwie chorego wojewody śląskiego przybył naczelnik dr. Rengorwicz. Wygłoszono szereg przemówień, poczem orszak żałobny skierował się na miejscowy cmentarz, gdzie zwłoki Juljana Fałata złożone zostały w rodzinnym grobowcu. Osobny karawan wiózł liczne wieńce, między innemi od ministra Oświaty, województwa śląskiego i krakowskiego.

STRAJK W ŁÓDZKIM BANKU DEPOZYTOWYM

W dniu wczorajszym w Oddziale Warszawskim Łódzkiego Banku Depozytowego w następstwie długotrwałych bezskutecznych pertraktacyj wybuchł strajk włoski, który wobec dalszego nieustępliwego stanowiska dyrekcji oraz solidarnej postawy pracowników zapowiada się na dłuższy przeciąg czasu.

Dziś wszyscy pracownicy stawili się do pracy, zajęli swe stanowiska, nie wykonywując jednakże swych czynności.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

PRUSZKOW

ROZGORYCZENIE WŚRÓD PRACOWNIKÓW WARSZTATÓW KOLEJOWYCH

Pracownicy warsztatów kolejowych w Pruszkowie wystąpili wczoraj z gremjalnym protestem **przeciwko niesprawiedliwemu stosowaniu zasiłku do poborów** (zastępującego dodatek stołeczny).

Otóż zamiast przyznać wszystkim pracownikom zasiłek ten w jednakowej wysokości, Dyrekcja dzieli pracowników na 3 kategorje; największy zasiłek otrzymują pracownicy z Warszawy, mniejszy zasiłek pracownicy miejscowi, a pracownicy próbni nie otrzymują wcale tego zasiłku!

Rozgoryczeni tem pracownicy udali się wczoraj, o godz. 2-ej po poł., pod Biuro Dyrekcji, **domagając się równomiernego stosowania zasiłku do poborów.**

Dyrektor warsztatów odpowiedział, iż dziś przed południem udzieli w tej sprawie odpowiedzi delegacji pracowników.

KOŁOMYJA

POWÓDŹ W POWIECIE KOŁOMYJSKIM

W związku ze znacznemi opadami deszczowemi w dniu 9-ym b. m., stan wody na rzece Czeczwie (dopływ Łomnicy) podniósł się w czasie od 9-go do 10-go b. m. o 150 cmt. W tym samym czasie rzeka Siwka, przepływająca przez gm. Czechowice (pow. Dolina, woj. Stanisławowskie) wystąpiła z brzegów. W gminie Broszniów (pow. Dolina) woda zalała 35 morgów pola z plonami i 150 morgów pastwiska. Odciętych od gminy jest 6 domów oraz 42 domy za młynem wodnym, których mieszkańcy komunikują się przy pomocy czółen lub tratew, oraz konno. Wypadku z ludźmi nie było.

KROSNO

PRZECIWKO WYCOFANIU PRZEZ RZĄD PROJEKTU USTAWY O ZABEZPIECZENIU NA STAROŚĆ

Klasa robotnicza w Polsce domaga się od szeregu lat ubezpieczenia na starość. Niestety Rząd, pod naporem kapitalistów, nie znajduje dość siły, aby robotnikom dać ustawę, któraby zapewniała wszystkim starym wypracowanym robotnikom i robotnicom ludzkie przetrwanie ostatnich lat życia.

Robotnicy nie mogą spokojnie czekać na chwilę spełnienia ich żądań, zabrali głos i wszędzie na zebraniach podejmują uchwały z podpisami robotników, protestujące przeciwko wycofaniu ustawy z Sejmu i domagają się jaknajszybszego jej wprowadzenia. **Np. na kilku kopalniach okolicznych zebrano 583 podpisy.**

Olbrzymia większość tych robotników jest zorganizowana w Centralnym Związku Górników w Polsce i na apel organizacji przeprowadziła niejako plebiscyt w sprawie ubezpieczenia na starość. Podpisywali się starzy i młodzi, podpisywali się solidarnie, i każdy musi zrozumieć, **że nie wolno lekceważyć niezłomnej woli robotników. To muszą uznać przemysłowcy, musi to uznać Rząd.**

BARANOWICZE

SANACYJNE „HOCKI-KLOCKI" Z SAMORZĄDEM

Kadencja starej Rady Miejskiej upłynęła w kwietniu b. r. wobec czego rozpisano nowe wybory. Wybory odbyły się całkowicie pod znakiem „sanacji moralnej", t. j. przy presji wywieranej przez władze, w kierunku ułożenia jednej listy.

Do wspólnej listy nie doszło. Od czego jednak spryt i władza? **W celu osiągnięcia swoich zamierzeń, poczyniono pewne posunięcia „taktyczne", jak np. stworzono jeden obwód o 3000 uprawnionych do głosowania, aby w ten sposób uniemożliwić centrum miasta, zamieszkałemu przez mniejszości narodowe, głosowanie, wobec czego znaczna ilość uprawnionych nie mogła oddać głosu, co spowodowało manifestacje, które rozpędzała policja.**

I to nawet nie przyczyniło się do uzyskania większości w Radzie. **Postanowiono klęskę odbić sobie w inny sposób, a mianowicie przez obsadzenie stanowisk prezydjum Magistratu.**

T. zw. „frakcja polska" postanowiła wybrać burmistrzem dotychczasowego burmistrza Piotra Dembińskiego, znanego ze swej pracy na niwie samorządowej, jednak — na skutek presji, wywieranej na niego przez władze — zrezygnował on z kandydatury, wobec czego burmistrzem obrano kandydata starostwa p. Konrada **Mackiewicza,** właściciela majątku, b. oficera do specjalnych poruczeń i referenta bezpieczeństwa w M. S. Wewn., który na terenie baranowickim znany jest z przeprowadzania dochodzeń przeciwko b. staroście Kwiecińskiemu i innym, współwinnym skandalicznego pogromu, urządzonego w r. 1926 w Ososach i Hajnińcu.

Tow. Machay, imieniem radnych frakcji socjalistycznych, złożył oświadczenie, **że w wyborze burmistrza, zastępcy i ławników, radni socjalistyczni udziału nie biorą.**

Charakterystyczne jest, że **budżet Baranowicz do dnia dzisiejszego nie został uchwalony przez Radę, a postępuje się w ten sposób po to, aby szachować niektóre grupy w razie oporu, oraz jednać obietnicami za pójście po „linji najmniejszego oporu"!**

Stan taki powoduje dla miasta wielkie straty materjalne.

GĄBIN

TO I OWO O MIEJSCOWYCH STOSUNKACH...

Towarzysze miejscowi: robotnicy i rzemieślnicy, znajdują się w okropnie ciężkich warunkach. Trapi ich bezrobocie, a jeżeli się znajdzie jaka robota, żądają od nich, aby prawie za darmo pracowali.

W miasteczku jest paręset szewców, wśród których wzrasta świadomość klasowa i zrozumienie potrzeby walki o lepsze jutro. Gdy towarzysze szewcy w dniu 1 maja postanowili obchodzić święto ludu roboczego i wzięli do pochodu swój sztandar cechowy, znalazła się grupka szewców, która dała się namówić przez miejscowe kołtuństwo, aby sztandar na nowo został wyświęcony, bo według kołtunów, został on sprofanowany przez to, że był w pochodzie pierwszomajowym. Ale i takie sztuczki nie odnoszą skutku!

W Gąbinie dzieją się niezbyt piękne rzeczy, które są tu nie tylko tolerowane, ale otaczane opieką .I tak np. burmistrz wynajmuje sobie mieszkanie od gajowego, na Golance, robotnicy zakładają mu ogródek warzywny, ale zapłatę otrzymują z kasy magistrackiej. Ale czy tylko to p. burmistrz ma na sumieniu? Wiele takich i tym podobnych „kawałów", ale ani wydział powiatowy tego nie widzi, ani Województwo o tem nie wie.

Bo też u nas w Gąbinie rządzi miastem nie magistrat i Rada miejska, a rada familijna z burmistrzem na czele. Burmistrz stary endek - reakcjonista jest spowinowacony z radnym sanatorem, sędzią i innymi „dygnitarzami", a ilekroć zrobi jaki „kawał", może liczyć na obronę swoich „powinowatych".

Dnia 26 czerwca przyszła biedna robotnica do gabinetu p. burmistrza z prośbą, by według orzeczenia Komendy Policji, dał jej na wyżywienie dzieci przez 23 dni coś około 60 zł., bo ona biedna musiała iść do więzienia na te 23 dni za to, że podczas ciężkiej zimy, broniąc siebie i dzieci przed zmarznęciem, uzbierała trochę gałązek w miejskim lesie. Pan burmistrz „wyrozumiały" człowiek i „dobry katolik" zaczął wymyślać tej nieszczęśliwej od łajdaczek, a gdy stanęła w obronie swej sponiewieranej godności, p. burmistrz wyrzucił ją za drzwi swego magistrackiego gabinetu. Kobieta do najwyższego stopnia rozżalona i wzburzona porwała spluwaczkę emaljową i uderzyła pana burmistrza w głowę... „Sprawiedliwości" stało się zadość, bo owa nieszczęsna robotnica powędrowała do więzienia. Dwoje dzieci pozostało na opatrzności boskiej, a p. burmistrz z honorem urzęduje dalej i będzie sprawa o „znieważenie urzędnika podczas pełnienia obowiązków"...

A nieszczęśliwa kobieta — bezbronna i sponiewierana, siedzi tymczasem w więzieniu, nie mając za co dać chleba swoim dzieciom!

Kirkor.

POZNAN

ROBOTNIK ROZSZARPANY PRZEZ WYBUCH GRANATU

Wczoraj wydarzył się w fabryce amunicji w **Głównej,** okropny wypadek. Młody robotnik, Jan Błotny, został rozszarpany przez wybuch granatu. Zajęty on był nakładaniem do kosza granatów. Pracował razem z 6 kolegami, którzy wcześniej ukończyli pracę. Błotny, chcąc widocznie pośpieszyć się z robotą, upuścił granat na ziemię. Ogłuszająca detonacja ściągnęła na miejsce wypadku robotników. Gdy przybyli, znaleźli już tylko rozszarpane krwawe szczątki.

SKOLE

SAMOBÓJSTWO NACZELNIKA URZĘDU POCZTOWEGO I TELEGRAFICZNEGO

W Skolem popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru naczelnik urzędu pocztowego i telegraficznego Franciszek Kozioł. Samobójstwo spowodowane było defraudacją pieniędzy pocztowych, o której wspominał denat w pozostawionych listach.

W Skolem mówią o zdefraudowaniu sumy około 30.000 zł. (AW).

PINSK

JESZCZE O P. ELJASZU HERMANIE

Czytelnicy „Robotnika" już znają p. Hermana, komisarza Kasy Chorych w Pińsku, męża „opatrznościowego" B. B. S-u. Dziś podamy garść nowych „opatrznościowych" wyczynów tego pana.

P. Herman zajmuje mieszkanie w lokalu Kasy Chorych i uważa, że należy bezpłatnie opalać to mieszkanie drzewem Kasy Chorych; następnie nabył auto, rzekomo dla potrzeb Kasy Chorych, wydając na to skromnie 22 tysiące złotych. Goście p. Hermana wesoło rozjeżdżają po mieście i okolicy, p. Herman sam świetnie prowadzi samochód. Komunikacja kolejowa jest już zbyteczna. Do Brześcia (180 kilometrów) po polskiej drodze przyjemnie jedzie się samochodem, lekko wydając krwawo zapracowane pieniądze robotnicze.

P. Herman cieszy się poparciem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń...

CHODAKOW

WYSTĘP ROZBIJACZY BEBESOWSKICH

W Chodakowie (p. sochaczewski odbył się wiec z przemówieniem posła t. **Śledzińskiego,** przed nowozbudowaną fabryką sztucznego jedwabiu. W Chodakowie niema jeszcze organizacji robotniczej. Na wiec ten przyprowadził pachołek Jezierskiego kilkunastu zbałamuconych obietnicami robotników z robót miejskich.

Ciekawi jesteśmy czy pan burmistrz Albrecht, — a raczej komisarz, przysłany przez województwo — uważa, że obowiązkiem jego jest zwalniać robotników z roboty, by **szli rozbijać wiec poselski?** Na czele tych rozbijaczy był niejaki Rados, płatny agent BBS. i funkcjonarjusz magistratu.

Wśród tej bandy byli i tacy, którzy przed paru dniami zostali wypuszczeni z więzienia za przestępstwa kryminalne.

Hersztem rozbijaczy bandy był znany w Sochaczewie komunista Szechinger, który 1 maja 1927 r. napadł wraz ze swymi kolegami na akademję PPS., gdzie pobito robotników i skradziono nowy sztandar Robotników Rolnych.

Kiedy mu to wytknął tow. poseł Śledziński, to ten „naprawiacz" bebesowski publicznie powiedział, że był wtedy komunistą, ponieważ był głodny, a dziś — ma co jeść — na żołdzie BBS., więc posłowi mówić nie pozwoli.

Tow. poseł podkreślił, że **dawniejsi, a może i dzisiejsi komuniści, bebesowcy i różne męty społeczne, kupione posadkami i kieliszkami podają sobie ręce,** byleby tylko utrudniać otworzeniu silnej organizacji robotniczej.

Rozumni i poważni robotnicy zwrócili się do tow. posła, by przyjechał kiedyindziej na zebranie, celem utworzenia w Chodakowie organizacji politycznej i zawodowej.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

UCHWAŁA PRACOWNIKÓW ŻEGLUGI

Członkowie Związku Zaw. Transportowców na zebraniu oddziału żeglugi, odbytem dn. 12 lipca, po wysłuchaniu referatów członków Zarządu Głównego i Zarządu oddziału, po dyskusji jednomyślnie uchwalili **energicznie przystąpić do zacieśnienia szeregów Związku, by w najbliższym czasie nikogo z pracowników żeglugowych nie brakło w szeregach zorganizowanej klasy robotniczej do walki o jej prawa i byt.**

Jak pracował i czego dokonał SOCJALISTYCZNY SAMORZĄD MIASTA PŁOCKA?

Krótkie zestawienie wyników trzyletniej pracy.

Przed kilkunastu dniami władze nadzorcze rozwiązały Radę Miejską m. Płocka i „złożyły z urzędu" Magistrat o większości socjalistycznej, na którego czele stał tow. Stefan Zbrożyna.

Obydwa te „posunięcia" były poprzedzone specjalną kampanją prasy „sanacyjnej" z „Przedświtem" w pierwszym rzędzie; rozpowszechniono również szeroko wiadomość, że powodem czasowej „likwidacji" samorządu płockiego miała być „nieudolna i rozrzutna gospodarka" Magistratu.

Sądzimy, że najlepszą odpowiedzią z naszej strony będzie rzeczowe i spokojne przedstawienie pracy samorządu płockiego, kierowanego przez socjalistów, którzy, chociaż nie stanowili większości absolutnej w Radzie Miejskiej,— potrafili jednakże ująć faktycznie w swoje ręce zarząd miastem.

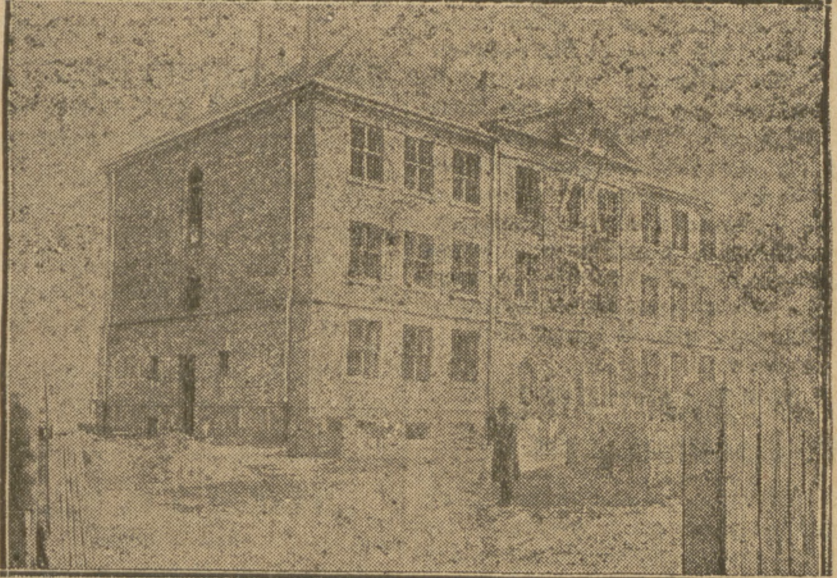
Niech czytelnicy sami osądzą na podstawie przytoczonych danych i fotografji, czy gospodarka była naprawdę „nieudolną", a na podstawie stwierdzenia faktu o zachętach i obietnicach władz nadzorczych, czy była naprawdę „rozrzutną".

Inicjatywa „likwidacji" samorządu wyszła od BB. i BBS. przy „delikatnem" poparciu narodowych demokratów.

Spotkamy się — trochę prędzej czy trochę później — przy wyborach.

REDAKCJA „ROBOTNIKA"

Magistrat m. Płocka pod kierunkiem prezydenta tow. Stefana *Zbrożyny* rozpoczął swoje prace, od 1-go lipca 1926 r. Współpraca z Radą Miejską, nie mającą większości socjalistycznej nie była łatwa, jednak *zasadnicze punkty programu zostały uzgodnione.*

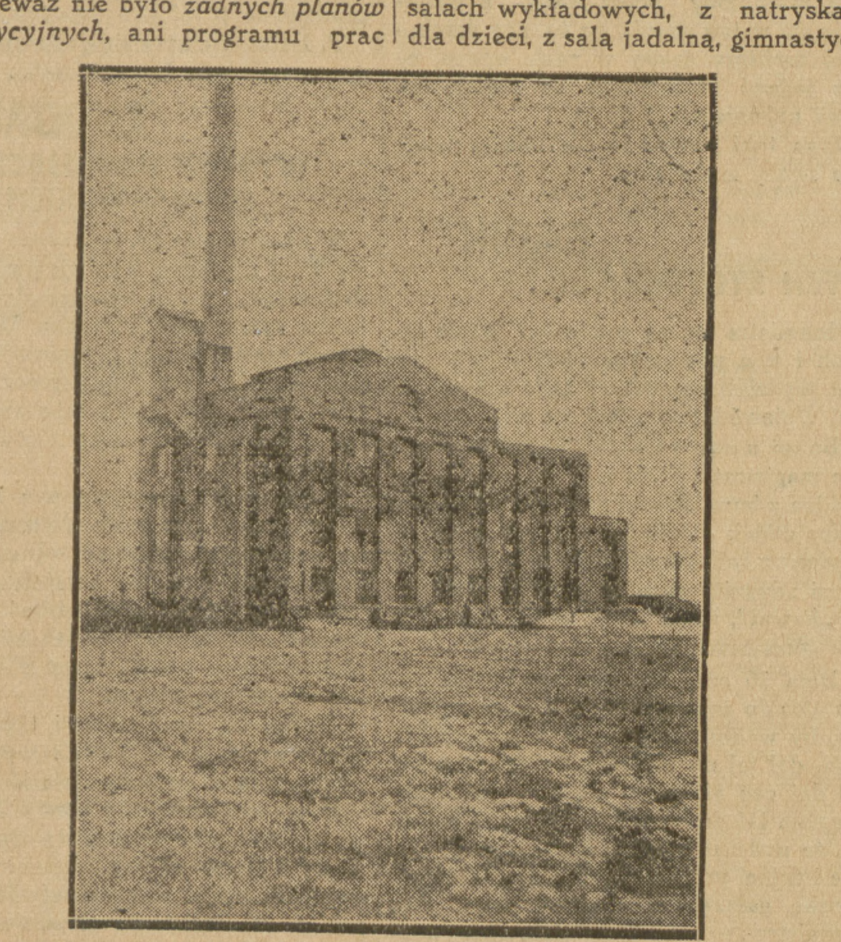


Szkoła wzorowa, wybudowana przez Magistrat Socjalistyczny.

Przedewszystkiem Magistrat podjął staranie o *zatrudnienie bezrobotnych* przy budowie bocznicy kolejowej do budującego się portu w Radziwiu. Magistrat przejął na siebie koszty ubezpieczeń zatrudnionych robotników (Kasę Chorych) i ubezpieczenia w funduszu bezrobocia, kolej zaś wypłacała samą robociznę. Rozpoczęto roboty brukarskie, oraz budowę kanału obwodowego w celu usunięcia cuchnącego rowu, okalającego miasto.

W ten sposób głód pracy w znacznym stopniu został pomniejszony.

Ponieważ nie było *żadnych planów inwestycyjnych,* ani programu prac na najbliższą przyszłość, Magistrat przystąpił do opracowania w głównych zarysach planu na najbliższe pięciolecie.



Gmach elektrowni miejskiej, wybudowanej przez Magistrat Socjalistyczny.

PLAN PRACY

Do najpilniejszych spraw, które trzeba było rozwiązać w czasie najbliższym należały: 1) *Plan regulacyjny,* 2) *Szkolnictwo,* 3) *Oświetlenie miasta,* 4) *Budowa rzeźni,* 5) *Budowa mieszkań,* 6) *Naprawa bruków i przebudowa jezdni i chodników,* 7) *Rozszerzenie sieci wodociągów,* 8) *Budowa kanałów,* 9) *Przebudowa biur Magistratu.*

Po dokładnem rozejrzeniu się w położeniu, tow. prezydent *Zbrożyna* począł zabiegać o kredyty niezbędne na rok bieżący, oraz gorączkowo przygotowywać plany wspomnianych inwestycji.

POMIARY MIASTA

Zaraz w lipcu czy w sierpniu tegoż roku została podpisana umowa na pomiary miasta, na które dotąd wydano okrągło z górą 75.000 zł.

SZKOLNICTWO

Ponieważ plan na budowę szkoły był gotów i fundamenty od roku czekały na daną budowę, Magistrat z całą energją rozpoczął budowę szkoły, która na zimę 1927-1928 roku *została ukończona.* Gmach szkolny z urządzeniami nowoczesnemi o 13-tu salach wykładowych, z natryskami dla dzieci, z salą jadalną, gimnastyczną o powierzchni 200 mtr. kwadratowych, rysunkową i przyrodniczą, z centralnem ogrzewaniem, z mieszkaniem dla kierownika i woźnych. Na budowę tego gmachu wydatkowano wraz z umeblowaniem (ławki, tablice itp.) okrągło 460.000 zł.

Przebudował Magistrat państwowy budynek w Radziwiu, w którym ongiś mieściła się karczma, na budynek szkolny o 10 salach wykładowych i mieszkania dla kierownika kosztem 100.000 zł. Jest to obecnie najładniejszy budynek na przedmieściu Radziwie i pierwsza szkoła po przyłączeniu Radziwia do Płocka. Przedtem była to waląca się, obrzydliwa, opuszczona rudera.

ELEKTROWNIA

Tak się złożyło, że w tymże 1926 roku w kwietniu wygasła koncesja na oświetlenie miasta, wydana firmie *St. i J. Górnickich.* Firma w dalszym ciągu zabiegała u władz centralnych o nową koncesję na budowę elektrowni w Płocku. Ostateczna rozprawa odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim w czerwcu 1926 r. Ponieważ Rada Miejska nie chciała aprobować zbyt wygórowanych cen za energję elektryczną, żądanych przez firmę, Rada Miejska poleciła Magistratowi złożyć imieniem miasta podanie o koncesję. Urząd elektryczny zgodził się wstrzymać wydanie koncesji *Górnickim* i w sierpniu 1926 tow. prezydent *Zbrożyna* złożył podanie i wypracowany projekt uprawnienia dla gminy m. Płocka. Po wielkich i usilnych zabiegach przy życzliwem współdziałaniu Władz Nadzorczych miasto otrzymało *koncesję na budowę elektrowni cieplnej w Płocku i wodnej w Radotkach,* licząc od 1 lipca 1927 r. z terminem uruchomienia 1 stycznia 1929 r.

Wobec krótkiego terminu budowy wyznaczonego przez Min. Robót Publicznych, Magistrat na podstawie planów szkicowych, za zgodą Władz Wojewódzkich rozpoczął budowę budynku w końcu października 1927 r.

Powołano komitet budowy, obstalowano maszyny, kotły, pośpiesznie wykańczano plany, prowadzono obliczenia sieci, przygotowywano materjał do instalacji światła w domach, zabiegano o środki pieniężne na prowadzenie budowy. Im dalej posuwała się budowa, tym trudniej było o kredyt, a od kwietnia r. b. jedna z firm nie otrzymawszy dwuch kolejnych rat, roboty wstrzymała, bo *wszelkie kredyty zostały przez Rząd zamknięte.* Próbne uruchomienie turbin odbyło się w maju r. b., wytwórnia była gotowa, ale prądu sprzedać nie było można, — bo Bank Gospodarstwa Krajowego *nie mógł, czy nie chciał udzielić kredytu,* niezbędnego do całkowitego wykończenia.

Dopiero po usilnych zabiegach, po przyjeździe dwuch czy trzech Komisyj Ministerjalnych i Wojewódzkich w czerwcu, B. G. K., jak z łaski pożyczył miastu 300.000 zł.

W rezultacie w *przeddzień złożenia z urzędu Magistratu światło z własnej elektrowni* zabłysło na ulicach, w cukierniach i domach; zbierać owoce tej wielkiej, żmudnej pracy będzie kto inny.

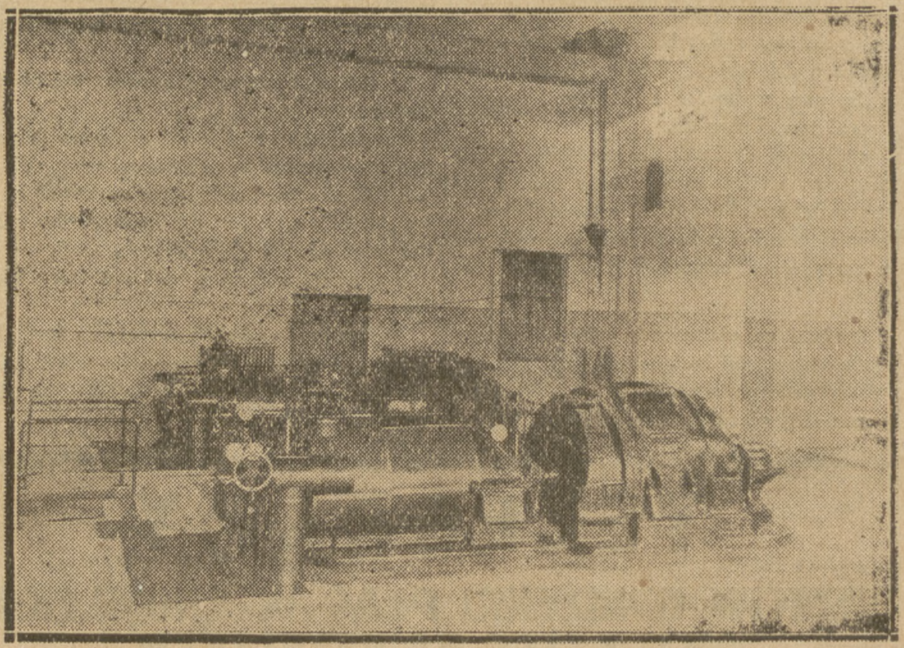
Elektrownia pobudowana według ostatnich wymagań techniki, w celu obsłużenia nietylko miasta, lecz i sąsiednich powiatów, kosztowała 4.200.000 złp. Zarobili przy budowie robotnicy, bo bezrobotnych w czasie budowy nie było, zarobili rzemieślnicy, zarobili kupcy. Ale najwięcej zarobi miasto Płock i jego mieszkańcy. Cena prądu na światło jest o 30 gr. niższa, niż dotychczas, a na siłę 50% tego, co dotychczas brał przedsiębiorca.

Jej rozwojowi zagrażać zaczyna już w zaraniu groźne widmo koncesji *Harrimana,* który objąć pragnie i te powiaty, które przyobiecano elektrowni płockiej. Czy tak, czy owak, *Płock z ręki socjalistycznego Magistratu otrzymał dalszą trwałą pamiątkę,* — w postaci pięknie i nowocześnie urządzonej elektrowni. Magistrat choć „złożony z urzędu" może być ze swej pracy dumny.

To nie koniec jeszcze wysiłków znienawidzonego przez B. B. i wszelkie kołtuństwo płockie socjalistycznego Magistratu.

RZEŹNIA

Zastaliśmy walący się, drewniany budynek *rzeźni w Płocku,* kto w niej nie był, to nie może mieć wyobrażenia o jej stanie. Popodpierana setką podpórek, stoi na urwistym brzegu, grożąca lada chwila zawaleniem. Zlitował się pan wojewoda *Sołtan,* czy przeląkł się możliwej katastrofy, bo zagroził miastu zupełnem jej zamknięciem. Zarządy miasta już za okupacji rosyjskiej myślały o budowie rzeźni, zbierały nawet pieniądze i nabyły plac. Ale nikt nie odważył się rozpocząć budowy. Trzeba było dopiero socjalistycznego Magistratu, ażeby serdecznie sprawą tą się zająć. I znów obstalowano plany, uzyskano zatwierdzenie przez Okr. Dyrekcję, nabyto nowy, większy plac, zrobiono przetargi, podpisano umowy, wyjednano kredyt i w końcu czerwca 1928 roku rozpoczęto budowę. Kosztorys rzeźni wraz z chłodnią, fabryką lodu sztucznego — wynosi około dwuch miljonów zł. dotąd wydatkowano gotowizną około 700.000 zł., zaś łącznie z kredytem firm około 1.100.000 zł. I znów robotnicy mieli zarobek, rzemieślnicy, tartaki, cegielnie miejscowe pracę dla swoich ludzi. W ciągu czterech miesięcy budowa byłaby wykończona, około 150 ludzi przez sezon miałoby pracę, ale „wyższa" polityka kredytowa naszych Władz, wbrew opinji i zarządzeniom tychże Władz *wstrzymała dalszą budowę.* Miasto tymczasem procenty od wydatkowanego miljona złotych *nieprodukcyjnie* płacić będzie, a obywatele jeść będą, jak dotychczas, latem „pachnące" mięso, rzeźnicy ponosić straty, wieś wywozić będzie żywiec zagranicę zamiast przerabiać go w kraju.



Hala turbin elektrowni miejskiej.

BUDOWA DOMÓW

Nie zapomniał Socjalistyczny Magistrat Płocka i o nędzy mieszkaniowej, która jest największą klęską dla klasy pracującej. Rozpoczął budowę *kolonji mieszkalnej* za rogatkami Warszawskiemi w 1926 r. Dotychczas Magistrat wybudował trzy domy mieszkalne murowane, w których znajdują się 44 izby mieszkalne pojedyńcze i 4 mieszkania o 2 izbach, kosztem około 150.000 zł., ponadto wybudowano barak murowany dla bezdomnych i eksmitowanych o 4-ch dużych izbach kosztem 30.000 zł. Domy te zostały wykończone w roku ubiegłym, zaś w roku bieżącym zwieziono około 200.000 sztuk cegły na nowy dom o 42 izbach, jednak wobec *wstrzymania kredytu* budowlanego, budowa dotąd nie została rozpoczęta. Na przebrukowanie ulic i placów wydał Magistrat zgórą 200.000 zł. w ciągu trzech lat swej pracy, zaś na budowę nowych kanałów wydatkowano zgórą 130.000 zł., oraz przedłużył linję wodociągów do przedmieścia „Działki", urządzając tam budkę sprzedaży wody filtrowej, kosztem około 20.000 zł.

Poza temi pracami socjalistyczny Magistrat Płocka przebudował biura w gmachu Ratusza, podnosząc warunki zdrowotne pracy urzędników, zakupił 9 morgów terenu pod boisko sportowe, plac przestrzeni 7 morgów dla celów zabudowy, plac pod rozszerzenie wodociągów, dom przy gmachu Ratusza, zajmując w ten sposób cały front jednej strony Starego Rynku i dom nad Wisłą obok wodociągów.

ZESTAWIENIE.

A teraz podsumujmy pokrótce:

	zł.
Szkolnictwo (nowe budynki)	560.000
Elektrownia	4.200.000
Rzeźnia	1.100.000
Pomiary i regulacja	75.000
Domy mieszkalne	180.000
Kanały (nowe)	130.000
Wodociągi (nowe linje)	20.000
Bruki	200.000
Kupno domów i placów około	160.000
Razem około	6.625.000

To dorobek socjalistycznego Magistratu m. Płocka, kierowanego wytrawn ręką tow. *Zbrożyny* w ciągu 3-ch lat!



Układanie kabla na jednej z ulic Płocka.

I dziwić się tylko należy, że Władze Rządowe jakoby bezpartyjne negują ten dorobek, zapominając o znanem powiedzeniu Marszałka *Piłsudskiego,* które jakby na kpiny w urzędach państwowych zostało zawieszone, a które brzmi:

> „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi."

Jeżeliby BB. i BBS. w Płocku nie wtykali swego „bezpartyjnego" nosa w gospodarkę samorządową i nie wnieśli „bezpartyjnej" polityki, to praca szłaby dalej, mimo, że prowadzą ją tak zwani „partyjnicy".

Gdyby nam pozwolono zajrzeć w *tajniki* B. G. K., *na co* Dyrekcja jeszcze ma pieniądze i *na co* daje, to przekonalibyśmy się, ile jest perfidji w tym posunięciu. Najpierw się zachęcało samorządy, czego dowodem są pisma i okólniki — a później mówi się o nieudolności, o niewypłacaniu zarobków, zaległości szpitalom itd. itd.

Zechciejcie Panowie zezwolić nam na lustrację „sanacyjnych" starostów i Magistratów, to przekonamy się, czy na podstawie tychże samych zarzutów nie „złożycie ich z urzędu".

Ale kto pokryje straty miasta z tej „polityki" wynikające?

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KOMUNIKAT

O. K. R. P. P. S. — Warszawa - Podmiejska.

Posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 14 lipca o godz. 10 rano w lokalu przy ulicy Długiej nr. 19.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Komitetów powiatowych i dzielnicowych; 2) Referat polityczny; 3) Wolne wnioski.

Wszystkich członków OKR-u o niezawodne i punktualne przybycie prosi

Egzekutywa
OKR. PPS. Warszawa-Podmiejska.

MŁODZIEŻ

Koło im. Montwiłła-Mireckiego „Wola“, przy ul. Grzybowskiej 57 m. 4. Odbędzie się ogólne zebranie członków w sobotę dn. 13 lipca 1929 r.

Koło im. Montwiłła-Mireckiego „Wola“. W niedzielę dn. 14 lipca 1929 roku odbędzie się wycieczka do Ząbek. Zbiórka na dworcu Wileńskim o godz. 8.30 rano. Koszt 72 gr.

RUCH KOBIECY

KURS WAKACYJNY DLA KOBIET.

Od dn. 15 sierpnia do 1 września w Sulejowie Zarząd Główny T. U. R., w porozumieniu z Wydziałem Kobiecym, organizuje kurs specjalnie dla kobiet. Program obejmuje zagadnienia związane z życiem i pracą kobiet, mianowicie: Kobieta w pracy zawodowej. Zagadnienia: socjalizmu, społeczne, ustrojowe, wychowawcze. Opieka społeczna. Kwestja kobieca. Organizacja pracy. Pokój światowy. Plagi proletarjatu. Organizacje robotnicze i technika organizacyjna. Prócz wykładów prace seminaryjne i wycieczki.

Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, tel. 325-03, od godz. 5 — 7 w.

Ruch Kult.-Oświatowy

Komisja Kulturalno-Artystyczna przy Radzie Zawodowej m. st. Warszawy ul. Czerwonego Krzyża 20 pok. 61, tel. 332-88, wydaje bilety ulgowe na następujące przedstawienia: **Teatr Polski** 15, 19, 26/VII „Bolesław Śmiały“; **Teatr w Rynku** „Cud Mniemany“; **Teatr Mały** 10, 16, 25, 30/VII „Śluby panieńskie“. **Teatr Letni** 16/VII „W czepku urodzony“.

Bibljoteka im. tow. Mieczysława Bucholca. Chcąc uczcić pamięć zamordowanego przez BBS-owców tow. Bucholca, Koło im. Feliksa Perla postanowiło zorganizować bibljotekę jego imienia. Dzięki ofiarności tow. Teresy Perlowej, bibljoteka posiada już 90 książek.

Towarzyszy, posiadających zbędne książki lub broszury treści społecznej, prosimy o składanie ich u towarzysza Góralczyka, Warecka 7, lub w lokalu Koła Przemyska 18. Towarzysze! zbudujemy trwały pomnik pamięci zamordowanego towarzysza.

KOMUNIKAT Księgarni Robotniczej

w Warszawie
ul. Warecka Nr. 9, tel. 229-70.

LITERATURA PIĘKNA.

Armandy A. Tragedja serc.	zł. 6.—
Belmont L. Życie miłosne markizy de Pompadur	9.50
Chesterton G. K. Charley Dickens	6.90
Conrad J. Ocalenie, 2 tomy	15.—
Gorkij. Życie Klima Samgina	12.—
Halpern F. R. Muzycy w anegdocie i humor muzyczny	3.—
Hasek J. Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej, t. I Szwejk na tyłach	7.—
Ludwig Z. Syn człowieczy	7.—
Michaelis K. Gunhild	8.—
Morand P. Lewis i Irena	6.—
Niezabitowski W. Skarb Aarona	7.—
Sinclail U. Boston, t. I	5.—
Wassermann J. Krystjan	7.—

RÓŻNE.

Battaglja R. Dr. Państwo a kartele koncerny i trusty	7.—
Frankowska L. Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby	8.—
Heydel A. Gospodarcze granice liberalizmu i etatyzmu	1.50
Kerkhof B. J. Drogi asfaltowe i i smołowe, budowa dróg bitumicznych	10.—
Klarner C. Inż. O popieraniu budowy tanich mieszkań w Polsce i zagranicą	5.—
Pasternak J. Dr. Dekret Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych	8.—

Z Doliny Szwajcarskiej. Podobnie jak i w

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Rywalki“ i „Cyrkówka Rita“.
Capitol: „Czarny Jeździec“ z Williamem Desmondem.
Casino: „Zakochany nieboszczyk“ z Rajmundem Griffithem.
Colosseum: „Szukam męża... mam pieniądze“.
Filharmonja: „Confetti“ i „Na tropie przestępców“.
Miejski. „Milczące usta“ z Moną Martenson.
Palace: „Córka szeika“ i „Egzotyczna kochanka“ z Bebe Daniels.
Pan: „Czarny Jeździec“ z Williamem Desmondem.
Quo Vadis: „W imieniu Cara“ (wznowienie).
Rococo: „Noc poślubna“ z Lili Damitą.
Słońce: Nieczynne z powodu występów czeskiej rewji.
Splendid: „Dzika dziewczyna“ i „Most śmierci“ z Bebe Daniels.
Stylowy: „Cyrk“ z Chaplinem i „Ostrożnie z kobietą“.
Światowid: „Wyspa łez“ z Lyą de Putti.
Tęcza (Przejazd 9): „Ofiary wolnej miłości“.
Wodewil: „Tylko dla kobiet“.
Bajka (Żelazna 61): „Wilcze serce“.
Dom żołnierza (Zygmuntowska 3): „Garbusek“ czyli „Noc trwogi“.
Hollywood (Hoża 26): „Nibelungi“ — Langa z Pawłem Rychterem i Hanną Ralph.
Kometa (Chłodna 49). „Bogini pokus“.
Mewa (Hoża 38): „Pod 2-ma flagami“.
Muza (Pl. 3-ch Krzyży): „Ramona“.
Praga: (Targowa 71): „Serenada“.
Sokół (Marszałkowska 69): „Tajemnica gabinetu“.
Tombola (Marszałkowska 34): „Prywatne życe pięknej Heleny“.
Trianon (Sienkiewicza 8): „Serce na uwięzi“.
Uciecha (Złota 72): „Miasto cudów“.
Wisła (Tamka 36): „Ostatni walc“.

Nowoczesny autobus JAKO RĘKOJMIA BEZPIECZEŃSTWA

Potężny rozwój komunikacji autobusowej staje się coraz groźniejszym konkurentem kolei żelaznej na całym świecie.

W mniejszym stopniu, to samo zjawisko daje się zaobserwować i w Polsce.

Siłą faktu komunikacja samochodowa u nas rozpoczęła się od autobusów prymitywnych, budowanych na małych podwoziach półciężarowych, nadających się raczej do przewozu drobnych ciężarów, niż znacznej ilości pasażerów. Przemawiała tu zresztą krótkowzroczna chęć zysku przedsiębiorców.

Walka konkurencyjna zmusiła jednak z czasem przedsiębiorców autobusowych do poczynienia poważnych ustępstw na rzecz wygody i bezpieczeństwa podróżującej publiczności. Dzisiaj każdy wymaga bezpieczeństwa i komfortu.

Ameryka ze swą olbrzymią produkcją samochodów pierwsza rozwiązała sprawę komunikacji autobusowej.

Amerykańskie autobusy międzymiastowe kursują na tak wielkich dystansach i różnorodnych terenach, że doświadczenia zdobyte w Ameryce są nieocenionym materjałem dla konstruktorów autobusowych.

Owocem tych doświadczeń jest powszechne już dzisiaj przekonanie, że do racjanalnej komunikacji międzymiastowej nadają się tylko duże podwozia specjalne autobusowe. Jako charakterystyczny przykład służyć mogą między innemi autobusy budowane na podwoziach specjalnych Federal.

Zakłady Federal w Detroit są jednymi z najbardziej wzorowo urządzonych fabryk podwozi autobusowych na świecie.

Szereg okazałych i niezwykle solidnych autobusów Federal, pojawiły się obecnie na drogach polskich. Autobusy takie kursują już w Krakowie ,na linji Kraków — Zakopane, Warszawa — Chorzele, Warszawa — Radom i w wielu innych miejscowościach.

Ktokolwiek miał sposobność odbyć dłuższą podróż autobusem Federal po naszych drogach, ze zdumieniem przekonał się jak wygodną i bezpieczną jest jazda tym autobusem.

Mimowoli nasuwa się myśl, że właśnie takich autobusów ju żdawno nam było potrzeba w Polsce, gdzie dotychczas jazda autobusowa nie dawała nic, prócz niebezpieczeństwa, niewygód i niepunktualności.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

12.50 — 13.00 Wystawa Poznańska mówi. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15 „Kącik artystyczny L. S. G.“. 16.30 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Przemówienie p.t. „Emigracja polska a I-szy Zjazd Polaków z zagranicy“. 17.25 Odczyt p.t. „Zabiegi magiczne w polskich obrzędach weselnych“. 17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z Wystawy. 18.00 Program dla dzieci z Krakowa. „Za siedmioma górami“. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Komunikat rolniczy. 19.56 — 20.05. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Odczyt p.t. „Organizacja wycieczek Krajoznawczych“. 20.30 Transmisja z Doliny Warszawskiej, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 22.00 Komunikat meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty PAT. Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.45 — 23.45 Transmisja muzyki tanecznej.

JUTRO.

10.15 Transnmisja Nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. 11.45 — 11.55 Komunikat Powszechnej Wystawy Krajowej — Transmisja z Poznania. 11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, komunikat meteorologiczny. 12.05 Transmisja z Gmachu Sejmu uroczystości otwarcia zjazdu Polaków z zagranicy. 15.00—15.50 Koncert z płyt gramofonowych. 15.50 Komunikaty przygodne. 16.00 „Przewidywania gospodarki w urządzaniu gospodarstw“ (Dział „Rolnictwo“) — wygł. inż. Z. Krzyżowski. 16.20 „Pogadanka pszczelnicza“ — wygł. p. Bajorek. 16.40 „Między żniwami a siewami“ — wygł. dyr. Z. Bańkowski. 17.00 Koncert popularny. Muzyka francuska. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Kazim. Wiłkomirskiego, Adela Comte-Wilgocka (sopran) i Ignacy Rosenbaum (akomp.). 18.35 Transmisja odczytu z Poznania. 19.00 Rozmaitości — wygł. p. Warnecki. 19.25 Odczyt org. staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich p. t. „Znaczenie ideowe kolonji letnich Z. O. K. Z.“ — wygł. p. H. Kurnatowski. 19.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny. 20.05 „Z dziejów stosunków polsko-francuskich“ — wygł. prof. H. Mościcki. 20.30 Koncert poświęcony muzyce francuskiej z okazji Francuskiego Święta Narodowego. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Stanisława Korwin-Szymanowska (sopran), Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela) i Ignacy Rosenbaum (akomp.). 22.00 Komunikat meteorologiczny. 22.05 Komuiikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT). 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Na południu i południowym-wschodzie zachmurzenie duże i obfite deszcze, pozatem zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, rankiem mglisto lub opary. Ciepło; w Małopolsce nieco chłodniej. Słabe lub umiarkowane wiatry północne.

Przegląd pojazdów. Podczas odbywającego się obecnie w wydziale przemysłowym magistratu dorocznego przeglądu dorożek samochodowych, w czasie od 15 do 20 b.m. należy przedstawić dorożki samochodowe, zaopatrzone w numery od 2,201 do 2,400. W tym samym czasie należy przedstawić do przeglądu wozy konne od Nr. 2.601 do 3.000. Przegląd pojazdów odbywa się codziennie, oprócz niedziel i świąt od g. 9 do 13, w Al. 3-go Maja, wzdłuż wiaduktu mostu ks. Poniatowskiego (od ul. Smolnej do ul. Solec). Ostateczny termin przeglądu dorożek samochodowych upływa, zgodnie z ustalonym planem, 27 lipca, wozów zaś — 3 sierpnia.

Delegacja Państwowego Muzeum Zoologicznego do Meksyku. Dnia 11 lipca wyjechali do Meksyku na kilkotygodniowe badania zoologiczne, wydelegowani przez Państwowe Muzeum Zoologiczne kustosze tegoż Muzeum, pp. Dr. Tadeusz Wolski i Dr. Tadeusz Jaczewski. Głównym terenem badań będą położone na wyżynie meksykańskiej jeziora Chapala i Patzouaro, oraz ich najbliższe okolice, przyczem będzie chodziło przedewszystkiem o zebranie jaknajbogatszych materjałów tamtejszej fauny wodnej i przybrzeżnej, potrzebnych do opracowania szeregu zagadnień zoogeograficznych i hydrobiologicznych.

ZNALEZIONY CHŁOPIEC

We wsi Katarzynowie (gm. Łazy, pow. Mińsko-Mazowiecki), policja zatrzymała chłopca około lat 8, który nie może lub nie chce podać swego imienia i nazwiska, oraz miejsca zamieszkania, przyczem zdradza objawy choroby umysłowej. Rysopis: wzrost mały, włosy blond, oczy niebieskie, twarz owalna, ubrany w garnitur cajgowy szary, czapkę granatową zniszczoną, jest bosy.

SAMOBOJSTWO ZŁODZIEJA

21-letni Kazimierz Rybiński (Grodzieńska 19) został przyprowadzony do 14-go komisarjatu — jako oskarżony o kradzież. W czasie wprowadzania go do pokoju dyżurnego przodownika, Rybiński wyjął nagle nóż i zadał sobie ranę poniżej żebra prawego. Po udzieleniu pomocy przez Pogotowie, desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

TAJEMNICZY DESPERAT

Do ambulatorjum Pogotowia przechodnie przywieźli około północy jakiegoś mężczyznę około lat 20, który na ul. Leszno otruł się esencją octową. Lekarz Pogotowia stwierdził u desperata poparzenie przełyku. W czasie udzielania pomocy, gdy lekarz zapytał o nazwisko i adres desperata, ten nagle zerwał się i uciekł, nie czekając na ukończenie pomocy lekarskiej.

SAMOBOJSTWO ROBOTNIKA

Przed domem Nr. 8 przy ul. Marszałkowskiej napił się esencji octowej 32-letni Stefan Morawski, robotnik (Wronia 31). Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dz. Jezus.

ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH W PŁOCKU

ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowisko **Dyrektora Kasy Chorych.**

Wymagane:

1) Obywatelstwo polskie,
2) wykształcenie średnie,
3) kilkuletnia praca w Instytucjach Ubezpieczeń Społecznych lub samorządowych,
4) wiek nieprzekraczający 45 lat.

Uposażenie będzie przyznane według VI st. płac urzędników państwowych plus 15% dodatku.

Oferty wraz z dołączeniem odpisów świadectw oraz życiorysem składać należy do dnia 10 sierpnia 1929 roku włącznie do Powiatowej Kasy Chorych w Płocku, Kolegjalna 9. Posada do objęcia po zatwierdzeniu przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie.

p. o. DYREKTOR: **(—) R. Pyżyński.**
PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU: **(—) Z. Maciejowski.**

KONKURS

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie odda w drodze pisemnego przetargu wybrukowania kostką drobną granitową placu około 3000 m. kw., położenie płyty betonowej o ohszarze około 600 m. kw. i wybrukowanie chodnika płytami betonowemi około 1000 m. kw. Kosztorysy wraz z warunkami otrzymać można w Kancelarji Kasy.

Termin składania ofert do dnia 25/VIII b. r. przyczem Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Dyrektor **(—) W. Miłkowski** Przewodniczący Zarządu **(—) K. Wichura**

Administracja WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ na Żoliborzu

przyjmuje prenumeratę „Robotnika“ i „Pobudki“
„Robotnik“ zł. 4.—) miesięcznie
„Pobudka“ „ 1.50)
z odnoszeniem do domu przed godz. 7-a rano.

Ogłoszenia drobne

Ksawery Wąsowicz poszukuje dzieci: *Apolonję, Felicję i Wincentego Wąsowiczów.* Wiadomość w Administracji „Robotnika“, Warecka 7.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Z POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ W POZNANIU



Typy zmęczonych wycieczkowiczów, którzy raczą się prowiantami, a pragnienie zapijają wodą.

ZE SPORTU

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW.

Dziś odbędą się następujące imprezy sportowe:

Agrykola godz. 16 drugi dzień kobiecych mistrzostw Polski.

Boisko Legji godz. 18 mecz międzynarodowy Legja — Hakoah (Wiedeń). O godz. 14 Barkochba II — Samson II; godz. 16 Barkochba — Samson.

Boisko 36 pp. godz. 15.30 Błyskawica — Potęga, g. 17.30 Żar — Orzeł.

Boisko Skry godz. 16 dokończenie robotniczych mistrzostw lekkoatletycznych Warszawy.

KONFERECJA KLUBÓW ZRZESZONYCH W W.R.S.K.O.

W poniedziałek, dn. 15 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się w lokalu W.R.S.K.O. (Flory 1 m. 18), konferencja klubów W.R.S.K.O. Obecność przedstawicieli wszystkich robotniczych klubów sportowych — obowiązkowa.

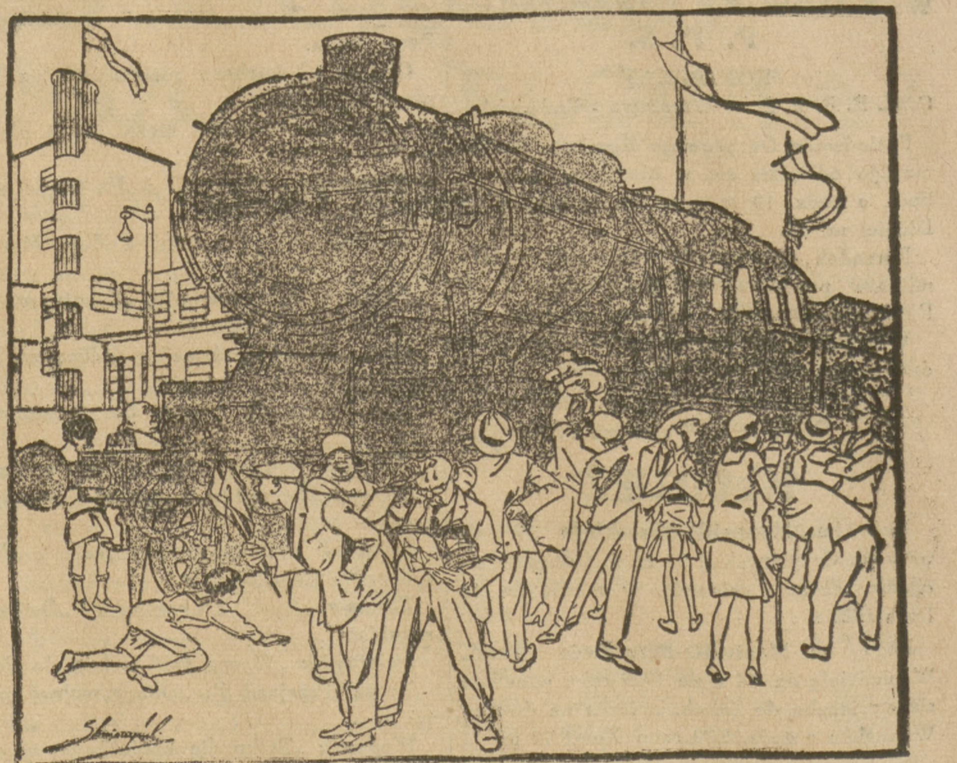
ROBOTNICZE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE WARSZAWY.

Dziś o godz. 16 odbędzie się na boisku Skry zakończenie robotniczych mistrzostw lekkoatletycznych Warszawy. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż Sarmata znajdujący się chwilowo na drugim miejscu w klasyfikacji ogólnej, niewątpliwie dołoży wszelkich starań, abp zdobyć zaszczytny tytuł robotniczego mistrza Warszawy. Z drugiej strony, nie wątpimy, że Skra nie pozwoli sobie tak łatwo wyrwać prowadzenia. W każdym bądź razie zawody będą bardzo ciekawe i emocjonujące.

ŁAŃCUCH PRASOWY na wysłanie zawodników do Norymbergji

Tow. Sodoma składa 5 zł. i wzywa tow. Łukasiewicza Leona, Zasłonkę Rom. i Janusza Leona.

Z POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ W POZNANIU



Karykaturzysta, który wszędzie musi się wplątać, przedstawia w ten groteskowy sposób potwora kolejowego, który reprezentowany jest na Wystawie między innemi przez lokomotywę, przyczem ludzie wyglądają, jak zabawki.

ZEMSTA WŁAMYWACZA

Niedawno został ujęty znany włamywacz Władysław Knochowski, który w nocy za pomocą wgniecenia szyby wystawowej w sklepie jubilersko - zegarmistrzowskim Jakóba Finkla, przy ul. Tamka 30, usiłował dokonać kradzieży. Włamywacza spłoszył, a następnie, przy pomocy przechodniów i policjanta, ujął dyżurujący tej nocy brat właściciela sklepu, Natan Finkiel. Na podstawie decyzji sądu grodzkiego 15 oddziału, dokąd złodzieja przesłano, osadzono go w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Wczoraj w wyżej wspomnianym sądzie odbyła się sprawa włamywacza, którego przyprowadził z więzienia policjant. Sąd skazał Knochowskiego na 6 miesięcy więzienia. Po odczytaniu wyroku, zdenerwowany opryszek rzucił się na stojącego opodal głównego świadka oskarżenia Natana Finkla i począł go bić. Mściwego włamywacza obezwładniono.

ZAMACH NA APTEKĘ

Nocy ubiegłej niewykryty włamywacz, po uprzedniem oberwaniu kłódki, dostał się do apteki pod firmą „W. Żółtowski“, przy ul. Dzikiej 23, (róg Wołyńskiej). Włamywacz, spodziewając się gotówki, rozbił kasetkę żelazną, lecz zawiódł się srodze, gdyż oprócz kwitów i rachunków — gotówki nie znalazł. Opryszek powetował sobie stratę, zabierając różne specyfiki zagraniczne ,oraz narkotyki w postaci kokainy, morfiny, opjum i t. p. Wartość i ilość skradzionych narkotyków narazie neiustalona.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Wyloty ulic Kruczej i Nowogrodzkiej należą do pechowych dla kierowców, gdyż w ciągu ostatnich kilku miesięcy zdarzyły się tam dwie katastrofy samochodowe, wczoraj zaś o godz. 10 — trzecia.

Ulicą Kruczą w stronę Al. Jerozolimskich jechał z pasażerem samochód — taksówka Nr. 2179 marki „Citroen“. W tymże czasie ul. Nowogrodzką od Marszałkowskiej jechał z nadmierną szybkością samochód — taksówka marki „Chevrolet“ Nr. 2404. Ostatni samochód dał „dubla“ tak silnie, że auto marki „Citroen“ wpadło na chodnik i wywróciło się na prawy bok, uderzając drzwiczkami o budkę z papierosami Nr. 503. Siedząca w budce Natalja Billowa przerażona przeskoczyła przez drzwiczki i wyskoczyła na chodnik. Trzask rozbijanych aut, brzęk tłuczonych szyb oraz przeraźliwe krzyki pasażerów i świadków wypadku, zwabiły na miejsce tłumy przechodniów oraz policję XIII komisarjatu. Rzucono się na ratunek, lecz okazało się, że szczęśliwym zbiegiem okoliczności — tak kierowcy jak i pasażerowie — wyszli bez szwanku. Samochód „Citroen“ ma uszkodzony bok i prawe tylne koło, zaś „Chevrolet“ oś, ramę i zderzak. W sprawie tej policja sporządziła protokuł pociągając kierowcę taksówki marki „Chevrolet“ do odpowiedzialności sądowej.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8.90. Tranzakcje kablem New-York przeprowadzono między bankami na 892 zł. za 100 dolarów. Z dewiz europejskich pewne osłabienie wykazała Holandja. Między bankami płacono za dewizę Gdańsk 172.96, a za dewizę Berlin 212.42¼. Na rynku prywatnym dolary 8.88½, ruble złote 4.59, czerwońce sowieckie 1.76 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty utrzymały się w granicach wczorajszych; notowania naogół zmieniły się, jedynie Firley obniżył się z 53.00 na 51.00, a Ostrowiec podniósł się z 80.50 na 81.00 i Modrzejów z 25.25 na 25.00. W dziale pożyczek państwowych dalszej silnej zniżce uległa 5% Pożyczka Konwersyjna, która spadła z 46.00 na 43.50, nieco niżej notowano również 4% Premjową Pożyczkę Inwestycyjną i 5% Premjową Pożyczkę Dolarową. Listy zastawne większych zmian nie ujawniły.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „C a s a n o v a“

Narodowy
o 8 w. „Adwokat i róże“

Letni
o 8 w. „W czepku urodzony“

Teatr Ateneum (ul. Czerwonego Krzyża 20). Z powodu wyjazdu zespołu na Kresy Wschodnie, przedstawienia odwołane aż do następnego komunikatu.

Teatr Wielki daje dwa ostatnie przedstawienia, zamykające sezon operowy 1928/29 i zarazem cykl oper polskich. Dziś grana będzie „Casanowa“.

W niedzielę na zamknięcie sezonu Moniuszkowski „Straszny Dwór“.

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Adwokat i róże“.

W poniedziałek „Pan Damazy“.

Teatr Letni. Dziś „W czepku urodzony“.

W próbach pod kierunkiem reżysera Warneckiego lekka komedja amerykańska Larica p. t. „Gorączka nafty“.

Kasa Zamówień Teatrów Miejskich na czas od 15 lipca do 28 sierpnia b. r. będzie zamknięta. Bilety na 3 dni naprzód nabywać można w kasie każdego teatru.

Teatr Polski. Dziś uroczysta premjera arcydzieła Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały“, inscenizowanego według projektu wielkiego poety z Adwentowiczem, Junoszą-Stępowskim, Pancewicz-Leszczyńską, Buszyńskim, Jasińską i Strachockim w rolach głównych.

Jutro „Wielki kram“ Bernarda Shaw'a, który odtąd będzie grany naprzemian z „Bolesławem Śmiałym“.

W poniedziałek i wtorek „Bolesław Śmiały“.

Teatr Mały gra codziennie „Śluby panieńskie“.

Operetka L. Messal, ul. Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Boska noc“.

Teatr Morskie Oko. Codziennie rewja pod tyt.: „Warszawa w kwiatach“.

Teatr „Qui Pro Quo“. Gościnne występy teatru rewji „Gong“ Dziś rewja „Tili-Bom“.

Rewja w Ogrodzie „Bagatela“. Rewja w 2 częściach p. t. „Miss Bagatela“.

Teatr Divadlo Variete Praha. Dziś w teatrze przy ul. Bielańskiej 5 rewja czeska „Fraha-Warszawa“.

Ogród Rekierta — Letnia Sala Koncertowa. Dziś o godz. 7.30 koncert w wykonaniu orkiestry A. Sielskiego, P. Proniakówny, A. Dobosza oraz baletu. W programie muzyka operowa i popularna.

Nowe miejsce rozrywek w Warszawie. Niedawno został otwarty w Warszawie przy ul. Mazowieckiej 9 Radjo-Ogród Polskich Zakładów Philips. W ogrodzie tym urządzane są staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża podwieczorki taneczne.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 95

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY.

UPARCI POSZUKIWACZE.

Z rana pierwszy zjawił się na pokładzie reporter Persicki. Zdążył już wziąść tusz i poświęcił dziesięć minut na ćwiczenia gimnastyczne. Ludzie spali jeszcze, lecz rzeka wiodła już swój zwykły żywot. Płynęły tratwy — olbrzymie płaty belek z izbami na nich. Maleńki statek, na którego łupinie widniała dumna nazwa—„Władca burz“ ciągnął trzy inne powiązane z sobą statki z naftą. „Skrjabin“, mierząc głębokość wody prążkowaną żerdzią, zaczął opisywać koło, zawracając przeciwko prądowi.

Persicki przywarł do lornetki i zaczął patrzeć na przystań.

— Barmino“, — przeczytał na szyldzie.

Życie na statku zaczęło zwolna budźić się. Rzucono na przystań ciężarek ze sznurem. Przy pomocy tego sznura ludzie z przystani przyciągnęli do siebie gruby koniec liny, służącej do przywiązywania statku. Śruby zaczęły się obracać w przeciwnym kierunku. Pół rzeki pokryło się szumiącą pianą. „Skrjabin“ zadrżał od ostrych uderzeń i oparł się burtą o przystań. Było jeszcze zbyt wcześnie. Ciągnienie loterji postanowiono rozpocząć o dziesiątej rano.

Praca na „Skrjabinie“ rozpoczynała się, tak jak na lądzie — punktualnie o dziewiątej. Nikt nie zmienił swych zwyczajów. Ten, kto na lądzie spóźniał się do biura, spóźniał się i tutaj, mimo, iż spał przecież w samej instytucji. Do nowych stosunków stany wędrowne Narkomfilnu przywykły bardzo szyko.

Woźni zamiatali kajuty równie obojętnie, jak biura w Moskwie.

Sprzątaczki roznosiły herbatę, gońcy biegali z aktami z dziennika podawczego do działu osobowego, nie dziwiąc się zupełnie temu, że dział osobowy znajduje się na rufie, a dziennik podawczy na dziobie. Z kajuty „rozrachunków“ słychać było klekot liczydeł i zgrzytanie arytmometru.

Wielki kombinator, parząc bose stopy, uwijał się dokoła podłużnego, wąskiego pasa czerwonej tkaniny, malując na nim hasło, które raz po raz sprawdzał z z wypisanym na świstku papieru tekstem:

„Kup los. Każdy człowiek pracy winien mieć w kieszeni obligację pożyczki państwowej“.

Wielki kombinator starał się gorliwie wywiązać z zadania, lecz zupełny brak zdolności w tym kierunku widoczny był — mimo wszystko — na pierwszy rzut oka. Napis zjechał w dół i cały ten kawał materjału był, jak się wydawało, bezpowrotnie zniszczony. To też Ostap, przy pomocy ucznia Kisy, odwrócił materjał na drugą stronę i znów wziął się do malowania. Był już teraz ostrożniejszy. Nim zaczął chlastać litery, pobielonym kredą sznurkiem nakreślił dwie równoległe linje i klnąc po cichu bogu ducha winnego Worobjaninowa, wziął się do malowania liter

Hipolit Matwiejewicz spełniał sumiennie obowiązki chłopaka na posyłki. Pędził na dół po gorącą wodę, rozpuszczał, kichając klej w garnku, wsypywał do wiaderka farby i usłużnie zaglądał w oczy wymagającemu malarzowi. Skończony i wyschnięty transparent znieśli spólnicy na dół i przymocowali do burty.

Z kajuty wyszedł zaspany operator kinowy Pełkan. Ustawiał długo swój aparat, oglądał niebo, poczem, odwróciwszy się tyłem do zebranego już na przystani tłumu, nakręcił dziesięć metrów z kierownika działu osobowego. Kierownik, by wyjść bardziej naturalnie, próbował spacerować swobodnie przed aparatem, — lecz Pałkin sprzeciwił się temu:

— Nie wychodźcie, towarzyszu, z ram. Stójcie na miejscu. I rękami, bardzo was proszę, nie wymachujcie.

Kierownik założył ręce po napaleońsku i w tej posągowej pozie został sfilmowany. Po tem Pałkin znikł w swem laboratorjum.

Tłuścioch, który zaangażował Ostapa, pobiegł na brzeg i stamtąd obejrzał robotę nowego malarza. Litery były najrozmaitszej grubości, a przytem trochę krzywe. Tłuściochowi przeszło przez myśl, że nowy malarz, tak bardzo pewny siebie mógłby to jednak trochę staranniej zrobić. Nie było jednak żadnego wyjścia i z konieczności trzeba się było tem kontentować.

O pół do dziesiętej udała się na brzeg orkiestra dęta i zaczęła wydmuchiwać namiętne marsze. Dźwięki muzyki zwabiły dziatwę z całego Barmina. Za dzieciakami ruszyli z sadów owocowych również chłopy i baby. Orkiestra grzmiała do chwili zejścia na brzeg członków komisji pożyczkowej. Zaczął się wiec. Z ganku gospody Korobkowa rozległy się pierwsze słowa referatu o położeniu międzynarodowem.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy. układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“ Warecka 7